Nr 9. Kraków, Środa 13 Stycznia 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Nad wspólnym budżetem.

Kraków, 12 stycznia.

Mdłe, pozbawione głębszego znaczenia politycznego, toczą się obrady w komisyi budżetowej delegacyi austryackiej.

Poseł Kramarz należy, bez wątpienia, do najwybitniejszych i najzręczniejszych mówców parlamentarnych. Pozazdrościć go może Czechom każdy klub i każde stronnictwo. Miał też wczoraj szczęśliwe w swojej mowie momenta, n. p. gdy całe trójprzymierze, na którem opiera się rzekomo polityka zagraniczna Austro-Węgier, nazwał „zabytkiem archeologicznym“. Rzeczywiście „przymierze“ to, zredukowane do znaczenia konwenansu, o tyle jeszcze może dla Austro-Węgier mieć wartość, o ile im nie szkodzi, bo pożytku z niego nie ma państwo żadnego.

Niepotrzebnie jednak, zapewnie w imię braterstwa słowiańskiego, podjął się poseł czeski obrony Serbii, opierając ją na paradoksie, że w sprawie królobójstwa rozróżnić trzeba armię, względnie jej oficerów serbskich, od narodu. — To rozróżnienie mogłoby mieć racyę, gdyby go dokonał naród serbski, ale nie dr Kramarz. Tymczasem ten naród prawie nie reagował wcale na królobójstwo, dokonane w sposób tak okrutny i cyniczny, jakiego przykładów nie znajdujemy w dziejach ludów chrześcijańskich. Co gorsza, Serbowie, żyjący poza granicami swej ściślejszej ojczyzny, aprobowali formalnie dokonaną zbrodnię i dyktaturę armii, zsolidaryzowały się z faktem wszystkie zagraniczne poselstwa serbskie. To objaw fatalny.

Naród musi przecież wytwarzać sobie tradycyę, która z czasem staje się jego nieśmiertelną duszą. Jedne pokolenia wymierają po drugich, lecz dusza narodu żyje i wstępuje w następne. Tę duszę uszlachetniać winno każde nowe pokolenie, aby ją czyściejszą i doskonalszą przekazać następcom. Cóż Serbia współczesna uczyniła z duszą swego narodu? Na widok zamordowanej w barbarzyński sposób pary królewskiej, nie zadrgała bólem i ohydą. Król i królowa mogli być winni wobec narodu, mogli nie zasługiwać na dostojność monarszą, ale nie przestali być ludźmi, nie stracili praw człowieczeństwa, które szanuje się w każdym pospolitym zbrodniarzu. A te prawa pogwałcili królobójcy i naród serbski dał im [illegible] zbrodni dość siły go [illegible] potępienia.

Złą przysługę więc oddają Serbii pobratymcy słowiańscy, z pobłażliwością traktując objaw wprost zasmucający, nie licujący z etyką i kulturą ogólno-ludzką.

Przemawiał wczoraj także w komisyi budżetowej poseł Wojciech Dzieduszycki, stając w obronie zagranicznej polityki rządu, opartej na systemie trwałych aliansów: trójprzymierza i europejskiego dwuprzymierza. — Ze stanowiska narodowego, polskiego, była mowa Ekscelencyi Dzieduszyckiego bezbarwną, brakło jej nerwu, budzącego życie i zajęcie, podczas gdy mowa Kramarza miała wybitne piętno polityczne: był mową Czecha.

Poruszono wczoraj także z kilku stron kwestyę „veto“ przy wyborze obecnego papieża. Austrya skorzystała z prawa, nie określonego w ustawodawstwie państwowem. — Minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski, wyjaśnił, że obecnie wykonane „veto“ ograniczyło się jedynie do wyrażenia życzenia, które kolegium kardynałów mogło uwzględnić, lub nie; Austrya zaś nie miała i nie ma żadnego środka, aby przeprowadzić swoje życzenia. Chodziło tutaj zresztą o prawo, zastrzeżone każdemu monarsze, a nie dotyczące jedynie Austro-Węgier. Minister przyłączył się wreszcie do opinii jednego z delegatów, aby kwestyi tej dalej nie omawiać.

Dzisiaj toczyć się będą w dalszym ciągu obrady budżetowe. Nie ulega wątpliwości, że, pomimo opozycyi posłów czeskich, wspólny budżet będzie uchwalony.

Mętne źródło.

Na zarzuty, podniesione w książce Światłomira „Ciemnota Galicyi“ przeciw niekulturalnej i samolubnej gospodarce stańczyków w dziedzinie oświaty ludowej, pojawiła się onegdaj w „Słowie Polskiem“ apologia stronnictwa rządzącego, którą „Czas“ powitał z niewymowną radością. Apologia ta do tego stopnia zadziwiła redakcyę „Czasu“, iż „nie chciała prawie wierzyć własnym oczom“, aby „Słowo Polskie“ było zdolne do wyświadczenia partyi rządzącej takiej przysługi.

Wyznajemy, że artykuł ten i nas zadziwił. Bo jakkolwiek przyzwyczajeni jesteśmy do różnych niespodzianek ze strony organu wszechpolskiego, to jednak na pojawienie się w tym dzienniku artykułu tak serwilistycznego, a przytem pod względem logicznym i rzeczowym zupełnie chybionego, nie byliśmy wcale przygotowani.

Prawda, że autorem tego artykułu jest p. „Wł. St.“ (jeżeli się nie mylimy, p. W. Studnicki), szermierz-fanatyk w sprawie wyodrębnienia Galicyi, wyobrażający sobie możliwość idealnego samorządu pod sterem... stańczyków — a więc już z tego założenia wróg wszelkiej krytyki w rodzaju „Ciemnoty Galicyi“ — nie uprawnia to jednak jeszcze nawet tak wielkiego zwolennika jarzma stańczykowskiego do szerzenia zdań, szkodliwych dla oświaty, jak nie usprawiedliwia redakcyi organu niby demokratycznego, że, drukując takie elukubracye, świadomie czy nieświadomie usypia i ogłupia opinię swoich czytelników w sprawie tak doniosłego dla ogółu znaczenia.

Pomijamy milczeniem niezręczną i wykrętną obronę partyi rządzącej, przystępując do rzeczy, która przedewszystkiem wymaga sprostowania. Autor W. St. pisze:

„Wyzwolenie szkolnictwa galicyjskiego z pod szablonowej rutyny, szkołę wolną, nieskrępującą inicyatywy prywatnej, należałoby uważać za objaw bardzo pożądany dla Galicyi“.

A dalej:

„Czy kurs szkoły elementarnej trwać będzie 2, 3 czy 8 lat, jest to rzecz mniejszej wagi (!), jeżeli tylko da fundament dalszego kształcenia się chłopa, które powinny wziąć na siebie różne Towarzystwa oświatowe, wykłady i wydawnictwa popularne“.

Czy poglądy powyższe są własnością samego tylko p. W. St., czy też całej redakcyi „Słowa Polskiego“, — w to nie wchodzimy; w każdym razie należy je zawczasu wytknąć, jako rzecz dla oświaty naszej szkodliwą, a nawet niebezpieczną. Do czegoż bowiem zmierza wniosek p. W. St.? Oto do zwalenia obowiązku zakładania szkół ludowych na ofiarność publiczną, a temsamem do uwolnienia Sejmu od ponoszenia na ten cel kosztów. — Taki wniosek postawił już dawno w Sejmie były prezes Koła polskiego, Kazimierz Grocholski. Jakby wtenczas wyglądała nasza oświata, można się przekonać z faktu, że dziś ofiarności publicznej ze wszystkich dzielnic trudno utrzymać kilkanaście szkół, założonych przez Towarzystwo Szkoły ludowej. Cóż dopiero mówić, gdyby przyszło założyć tych szkół setki lub tysiące!

Całe szczęście, że p. W. St. nie jest wcale wymagający pod względem oświaty i chce poprzestać nawet na szkołach o dwuletnim kursie nauki (!). Pod tym względem prześcignął on już w skromnych żądaniach największych wsteczników galicyjskich. Co więcej, p. W. St. nie uznaje szkoły wcale za czynnik, przyczyniający się w wysokim stopniu do ekonomicznego podniesienia kraju, jak to widać z następującej jego ironicznej uwagi:

„Dla ekonomisty autoramentu p. Światłomira kwestye ekonomiczne Galicyi rozwiązywać się dają bardzo łatwo: zwiększyć liczbę szkół, podwoić liczbę nauczycieli, podnieść pensyę nauczycielom ludowym, a produkcya krajowa podniesie się w kilkakroć, dobrobyt zapanuje“.

I podczas kiedy demokraci z „Nowej Reformy“ przekonani są, wraz z p. Światłomirem, że w ślad za oświatą musi podnieść się rolnictwo, przemysł i handel, a więc i dobrobyt w kraju, to wszechpolski umysł pana W. St. wyrokuje z wysokości trójnoga redakcyjnego: Nieprawda! — „Nie poradzą na to żadne szkoły!“

Oto próbka pedagogicznych poglądów pana W. St., nie ustępujących pod względem wstecznictwa dążnościom naszych konserwatystów. Jeżeli przyjaciele polityczni pana W. St. podzielają jego poglądy pedagogiczne, to niema najmniejszej obawy, aby u nas brakło kiedyś ludzi skłonnych do pielęgnowania — ciemnoty galicyjskiej.

Sprawa ks. Bolcewicza.

Dyecezya wileńska jest w obecnej chwili widownią bardzo charakterystycznego zatargu kościelnego. Sprawa jest następująca:

Kilka pism warszawskich pomieszczać zaczęło w ciągu roku 1902 artykuły kościelno-społeczne z podpisem ks. Henryka Bolcewicza, proboszcza parafii Żyrmuny w powiecie lidzkim na Litwie. Śmiały ton tych artykułów, a zwłaszcza jednego z nich, w którym ks. Bolcewicz napiętnował niewłaściwy sposób polemiki prowadzonej z pastorami ewagelickiemi przez niejakiego ks. Godlewskiego na szpaltach „Kroniki Rodzinnej“ wywołał żywą polemikę na szpaltach pism kościelnych. Ten artykuł i kilka innych, w których ks. Bolcewicz poruszył sprawę stosunku duchowieństwa do prasy, występując zawsze tylko w imię prawdy, miłości i powagi Kościoła, ściągnęły nań surową krytykę w kilku organach a ostateczny skutek był taki, że kapituła wileńska udzieliła ks. Bolcewiczowi nagany i zażądała „odwołania“ i to w formie i na podstawie ułożonego tekstu.

Ksiądz Bolcewicz żądaniu temu odmówił, proponując inny tekst „odwołania“ [illegible] ten, jakiego żądała kapit[illegible] no i administrator dyecezyi wileńskiej [illegible] Frąckiewicz zasuspendował ks. Bolcewicza. Pozbawiony w ten sposób środków do życia, schronił się ks. Bolcewicz na bruk wileński i żyje tam z miłosierdzia ludzkiego.

W sprawie tej zamieścił p. Czesław Jankowski w petersburskim „Kraju“ list, omawiający sprawę wyczerpująco i piętnujący surowo samowolny postępek administratora ks. Frąckiewicza. P. Jankowski, znany i utalentowany publicysta, przedstawia ks. Bolcewicza, jako jednę z tych ofiar bezwzględności zarządu kościelnego, który z przedstawicieli władzy duchownej czyni narzędzia do tępienia wszelkich porywów samodzielnej myśli u duchowieństwa. — Sprawa ks. Bolcewicza jest we wszystkich szczegółach jaskrawym i odstraszającym tego przykładem.

Ks. Bolcewicz, kapłan światły, jak rzadko, posiadający duże wykształcenie i wielką cywilną odwagę, ma umysł jasny, logiczny, intencye czyste i szlachetne. Na poparcie tego dość przytoczyć słowa jego artykułu, zamieszczonego w „Przeglądzie katolickim“:

„Mam niezachwiane przekonanie — pisze ks. Bolcewicz — że Kościół rzymsko-katolicki prawdą i miłością tylko stać winien i przestałby być sobą, gdyby dla swej obrony potrzebował kłamstwa, ukrywania i jakiejkolwiek niesumienności, lub je tolerował. Występuję przeto nie jako szermierz protestantyzmu, lecz przeciw dotąd jeszcze nienapiętnowanej etyce, która każe tolerować, jeśli nie pochwalać, nieuczciwość dlatego jedynie, że popełnioną została — w imię rzekomej korzyści Kościoła“.

Z tych kilku zdań przekonać się można, że jest to wyraz poglądów kapłana, który wszędzie zyskałby najwyższe uznanie za taką obronę idei katolickiej. Ale u zarządu dyecezyi wileńskiej kapłan, mający własne zdanie, spotkał się z prześladowaniem. Co dziwniejsza, tensam „Kraj“, który w służbie polityki ugodowej broni wszelakiego wstecznictwa, cytując list p. Jankowskiego, zastrzega się, że nie solidaryzuje się z p. Jankowskim i zarzuca ks. Bolcewiczowi, że wykroczył przeciw dyscyplinie duchownej, zabierając głos publicznie, „bez zgody swej bezpośredniej zwierzchności w kwestyach dla niej nieobojętnych“.

„Krajowi“ trudno się dziwić. Organ ten, służący utylitarnej i oportunistycznej polityce, boi się, jak ognia, wszelkich błysków samodzielnej myśli, wszelkich indywidualnych porywów, choćby dyktowanych rozumem i najlepszą wiarą, ale dziwić się można i należy, że w dzisiejszych czasach, na progu cywilizacyi XX wieku, wykluczającej wszelką władzę w dziedzinie ducha i myśli, zdarzyć się może tak jaskrawy fakt nietolerancyi i wprost fanatyzmu, który wyrażenie samodzielnego zdania przez duchownego może nazwać „aktem wyłamywania się z karności“ i nakładać za to — jak niegdyś w średnich wiekach — kary dyscyplinarne.

Śmiesznym jest „Kraj“, gdy obawia się, że tolerowanie takich „zbrodni“ duchowieństwa prowadzi do dezorganizacyi i osłabienia powagi władzy biskupiej. Naszem zdaniem do dezorganizacyi przyczynia się daleko więcej takie postępowanie, jak ks. Frąckiewicza, a światły biskup nigdy osłabienia swej powagi obawiać się nie potrzebuje. Jestto przywilejem wyłącznie ciasnych i fanatycznych inteligencyj.

Ks. Bolcewicz złożył swą słuszną sprawę w ręce nowego biskupa wileńskiego, ks. Roopa, i jego oczekuje decyzyi, żyjąc tymczasem z łaski ludzi miłosiernych a pobożnych na bruku wileńskim.

Końca tej charakterystycznej sprawy opinia publiczna na Litwie i w Królestwie oczekuje z tem większem zaciekawieniem, że ogół społeczeństwa już dawno rozstrzygnął ją na korzyść pokrzywdzonego kapłana.

Wojna czy pokój?

Pokojowy zwrot w zatargu rosyjsko-japońskim, który wczoraj część prasy europejskiej powitała z wielkiem zadowoleniem, stracił dziś już, w świetle najnowszych wiadomości, znaczenie faktu i przedstawia się jedynie jako urojenie, polityczna bańka mydlana bez realnej podstawy. W rzeczywistości nic się w tym zatargu nie zmieniło, i wojna wydaje się dziś tak samo prawdopodobną i bliską, jak wydawała się jeszcze onegdaj.

Odpowiedź Rosyi na notę japońską i dziś jeszcze nie jest znana. Pogłoski, jakie krążą o niej dzisiaj, redukują atoli znacznie przypisywany jej dotychczas rzekomo bardzo pojednawczy charakter. Tak samo spotyka się z zaprzeczeniem doniesienie londyńskiej „Morning Post“, jakoby car stanowczem objawieniem samodzierczej swej woli przechylił kierunek zatargu na korzyść pokoju. Jak bowiem twierdzi korespondent „New York Heralda“, i to na podstawie ustnej informacyi, otrzymanej rzekomo od jednego z wielkich książąt rosyjskich, car po długiem wahaniu zdał rozstrzygnięcie kwestyi: wojna czy pokój zupełnie, na wojowniczo usposobionego wielkorządcę wschodniej Azyi, admirała Aleksiejewa.

Wogóle dawno już nie było sprawy politycznej i międzynarodowej, w którejby zachodziła była taka sprzeczność doniesień i poglądów, jak w tej sprawie. Tłomaczyć to sobie można jedynie tą okolicznością, że właśnie w zatargu rosyjsko-japońskim ścierają się ostro także interesy kilku innych mocarstw, z których każde, jeżeli już nie bezpośrednio przez dyplomacyę swoją, to przynajmniej za pomocą swej prasy i swych agentów prasowych usiłuje na bieg i rozwój zatargu wywrzeć wpływ w pomyślnym dla siebie kierunku.

Wczoraj znów, zupełnie niespodziewanie przyłączył się do sprawy tej nowy moment, jak się zdaje, bardzo ważny. Jest nim ratyfikacya traktatów handlowych ze strony Chin ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki i z Japonią. Traktaty te leżały w chińskim urzędzie dla spraw zagranicznych od kilku miesięcy, a dyplomacya rosyjska w Pekinie starała się podobno wszelkiemi sposobami przeszkodzić ich ratyfikacyi. Otwierają one bowiem trzy miasta mandżurskie dla wolnego handlu Ameryki północnej i Japonii, a mianowicie: Mukden, Niuczwang i Antung. Miasta te zajęte są obecnie przez wojska rosyjskie, Rosya zaś, jeśli wierzyć można zgodnym zresztą doniesieniom korespondentów petersburskich i wschodnio-azyatyckich, stanowczo wzbrania innym mocarstwom wolnego dostępu do Mandżuryi. Albo więc rząd rosyjski zgodził się na otwarcie tych portów, albo też, co przypuszczają w Waszyngtonie, dyplomacya japońska odniosła w Pekinie walne zwycięstwo nad rosyjską i skłoniła cesarza chińskiego do ratyfikacyi traktatów na przekór Rosyi.

Kwestya ta powikłała zatarg bardziej jeszcze i wymaga wyjaśnienia. Za przypuszczeniem, że ratyfikacya rzeczonych traktatów handlowych nastąpiła za zgodą Rosyi, przemawia wiadomość, jaką otrzymał berliński „Localanzeiger“ z Petersburga. Według tej wiadomości car polecić miał hr. Lambsdorffowi jaknajprędsze wypracowanie komunikatu o stanie rokowań aż do ostatniej chwili i jego ogłoszenie. Ma on zawierać następujących pięć punktów: 1) Japonia ma w Korei otrzymać rozmaite koncesye. 2) W południowej Korei Japonia nietylko w kwestyach ekonomicznych, ale i strategicznych może postępować w myśl swoich interesów. 3) W Korei północnej Rosya pozostawia Japonii zupełną wolność handlową; Japonia jednakże tak w Korei północnej, jak i w południowej nie może posiadać miejsc ufortyfikowanych ani na wybrzeżu, ani wewnątrz kraju. 4) Na granicy koreańsko-mandżurskiej ustanowioną będzie strefa neutralna szerokości 50 klm. i nie wolno Rosyi ani Japonii tu budować fortyfikacyj. Droga z Korei musi być otwartą dla rosyjskich okrętów, a więc także pozostać neutralną. — 5) W sprawie Mandżuryi Rosya nie przyjmuje żadnych warunków, oświadcza jednakże gotowość pozwolenia Japonii i innym państwom zastępować tam swoje interesa handlowe. Jako otwarte porty mają być uważane Mukden i Niuczwang.

Jeśli ta wiadomość „Localanzeigera“ polega na prawdzie, w takim razie, mimo koncesyi rosyjskiej co do miast Mukdenu i Niuczwangu, — pokojowe załatwienie zatargu byłoby conajmniej wątpliwem, gdyż według innych doniesień Japonia nie przystanie na żadne ograniczenie swych interesów w Korei.

Wcale niepokojowo brzmią także telegramy z Genui, dotyczące dwóch nabytych przez Japonię krążowników argentyńskich. — Opuściły one port tamtejszy z takim pośpiechem, że nawet kilku członków załogi i część zapasów amunicyi pozostała na lądzie. Przyczyną nagłego odpłynięcia było podobno z jednej strony pojawienie się rosyjskich okrętów wojennych,

---

Kaz. Tetmajer.

Dwa opowiadania.

Z II seryi „Na Skalnem Podhalu“.

(Ciąg dalszy.)

I zdawało mu się, że Pan Jezus kiwnął ku niemu głową w koronie i powiada też:

— Bet, cos tak?

Widzi Walek, że On też półnagi, pokrwawiony, w cierniach na głowie — i nie wiedział, kogo Pan Jezus myśli? Więc spytał się:

— Ty, cy jo?

Ale Pan Jezus nic, tylko, zdawało mu się, znowu kiwnął głową w koronie.

— E, my sie tu, widzem, nie dogodomé wielo oba — pomyślał Walek i poszedł.

Stanął nad potokiem na brzegu między krzakami — pogląda. Ogromnie wesoło w polu. Ruchu, śpiewu pełno. Idą koło niego, koło krzaków, parobek i dziewka. On w kapeluszu na bakier z kostkami, ona z chustką na kark opadłą.

— Walek, kiez przidzies — pyta się dziewka.

— Jutro.

— O przyjd-ze dziś, bo jus ni mogem wytrwać!

— Bez cego? — pyta parobek i śmieje się łotrowsko.

— Zeby — krzyknęła dziewka i zęby mu pokazała w śmiechu wstydliwym a wyzywającym, białe i ostre jak u kuny. Znać, że jej się to tak wyrwało z piersi chcący nie chcący, co powiedziała.

Parobek ją objął ręką i przygiął nieco ku sobie; przycisnęła się ku niemu, a krok jej zwolniał i ociężał, jakby jej nogi kto podłamał w kolanach.

Przeszli.

Walek temu parobkowi było na imię, przypadkiem tak samo, jak jemu, Walkowi Prasularzowi.

W krzakach siedział, jak dziki zwierz, owrzodzony, obolały, cały lepki i mokry. Chciał wyjść ku polom, właściwie bez żadnego celu, ale się wstrzymał. — Onieśmielały go zielone pola i ludzie na nich. Kieby ik nie béło, poszełbyk — myślał. — I pięknie byś hań wyglondał — dodało mu się w myśli. Tak czuł, że opaskudzi te pola ludziom i że możeby się i same pola zielone go wrodziły (brzydziły)... Kto wie, może ziemię owradza, kiedy po niej stąpa?...

Wylazł na małą turniczkę nad potokiem, siadł, zwiesił nogi i zapatrzył się we wodę.

— Pomiędzy ludzi musem nie hodzić, bok oćwiara (szkarada) — myślał — z Panem Jezusem jek sie dogodać ni móg. I cos On mi poradzi? Dy je taki biédok, jako i jo. Ani gaciskók nié mo, a krew sie leje po Nim, jak se mnie boloki. Biéda sie takiemu o co wprosać, co ani gaciskók nié mo. Kie w takiém odzieniu sén, to ta i ociec wielo więcél nie bedzie miał. Zyjze se tys ta, Panie Boze, jako mozes, zyj. Ej, a ty wodo? Cybyś mi tys ty nie poradziła jako w téj biédzie? Jeść sie mi fce, worek się zdar, leci se mnie, gaciska się tys lewdwie trzimiom, syćko mie boli, świérbi, cało ciało, jak w ogniu i ognite, plugastwo po mnie łazi, fce mie zywce zezreć, teros, kie jek taki, gęsi mi nik nie do paść, ej, wodo, wodo, radź ze mi co przecie w tej biédzie, ej siwa wodo, siwa...

I zesunął się przypadkiem z turni i gruch do wody z brzegu.

Kiedy oczy otworzył — myśli: niebo?!

Powała nad nim z sozrębem świetna, święci pomalowani koło ścian, on leży na miękkiej słomie na ziemi, a nad nim oczu dwoje schylonych. Pomyślał: janioł?!

Oczy siwe, jak woda w potoku, wielkie, jasne.

— Tereś! — słyszy głos bezdźwięczny. — „Teresia janiołowi“ — pomyślał.

— Tereś, ocucał się ta?

— Patrzi, mamo — zadzwoniło nad nim z pod oczu siwych.

Pociekawiło go, ta anielska mama i ten dzwonek, chce ruszyć głową — e nie, nie sposób. Ehe! — przypomniał sobie — spodek we wodę... pobiélek sie...

Ujrzał nad sobą drugie dwoje oczu siwych, ale w zmarszczonej oprawie. Mama janiołowa — poznał.

I spytała się go ta [illegible] janiołowa: — Chłopiec! jakos ci? zyjes?

Chciał odpowiedzieć [illegible], nie dało. — Charknął tylko, zarzęził.

— Nie bedzie ś niego nic! — usłyszał trzeci głos, grubszy z kąta, i kłąb dymu zobaczył wychodzący, a potem ślina kicła na podłogę, cyknięta ze zębów.

— Janiołów ociec — pomyślał. — Fajke kurzy.

— Stasek, a coby my Komperde Jaśka zawołali, cyby mu co nie pomóg? — słyszy bezdźwięczny głos. — On doktór na sydźko.

— Odpod z turnie — ozwał się grubszy głos — takiego nie bedzies lécył. To przywilijo śmierzci *).

Zrobiło się cicho w izbie i strach spadł na piersi Walkowe.

Śmierć usłyszał. Chciał krzyczeć, wołać: Ratujcie mie! nie dajcie mie! — ale uwiązgło mu w gardle, zarzęził tylko.

— To przywilijo śmierzci! — powtórzył grubszy głos. — Takiego lécył nie bedzies. Na wieki nie bedzie zył nik.

Siwe, jasne oczy spojrzały z trwogą w oczy Walkowe. A jemu się przypomniało i tylko się starał nie chuchnać, nie chuchnąć, nie chuchnąć...

Usłyszał poważne cupkanie kérpców po podłodze i blisko nad nim zakołysał się dymu kłąb, ślina kicła na podłogę, cyknięta ze zębów, i po pewnej chwili ozwał się grubszy głos:

— On jus zaros umre. Dajcie mu pojeść na dróge.

Obrócił wzrok, skąd głos szedł, ale głowy ruszyć nie mógł, nic nie zobaczył.

Siwe, jasne oczy zniknęły. Chciałby je był przytrzymać... Niedługo zobaczył je znowu z innej strony koło siebie i zobaczył twarz i całą postać.

— E dy to dziewcencisko, nie janioł — pomyślał, i zamroczyło go. Widział, ale mógł nic uskładać w głowie, rozumiał tylko, że nie jest w niebie, że ludzie wkoło...

Obok pojawiła się starsza kobieta, jak ze mgły; zapachniała mu kapusta pod nosem.

Wysilił wzrok: starsza kobieta stała się wyraźniejszą. Klęczała przy nim na słomie i trzymała mu łyżkę z ciepłą, dymiącą kapustą przed ustami.

— Pojédz na dróge — mówiła.

— Pojédz na dróge — ozwał się grubszy głos.

— Pojédz na dróge — zadzwoniło ponad nim.

I dwoje rąk podparło mu słomę pod głową i dźwignęło ją lekko, ostrożnie, delikatnie.

Święci świecili koło ścian, powała była świetna, sozrąb błyszczał na pośrodku...

— Umiéro — usłyszał bezdźwięczny głos.

— To przywilijo śmierzci — ozwało się, jakby z bardzo daleka.

— Umar — zadzwoniło...

(Dokończenie nastąpi.)

*) (Przywilijo śmierzci — przywilej śmierci — kto z drzewa, albo ze skały spadł, drzewo go leśne przywaliło, siekierą się śmiertelnie skaleczył przy rąbaniu: tego nie leczył, to był „przywilej śmierci“).

które mają płynąć tuż za owemi krążownikami, z drugiej zamach, jaki wykonano na jednym z nich. Niewyśledzona dotychczas ręka wsunęła kawał żelaza między przewody elektryczne na tym krążowniku, aby wywołać tem t. zw. krótkie spięcie i wybuch amunicyi. Zamach się nie powiódł, mimo to admirał japoński uznał za stosowne schronić się na pełne morze.

Korea.

Obok Mandżuryi jabłkiem niezgody pomiędzy Rosyą a Japonią jest także Korea, owa kraina, o której do niedawna nie wspominano wcale w Europie. Korea jest państwem zawisłem od Chin, zdawałoby się więc że losy jej powinny w pierwszym rzędzie zależeć od rządu chińskiego, a tymczasem ubezwładniony kolos azyatycki musi spokojnie patrzeć, jak w Korei ścierają się rywalizujące ze sobą siły japońskie i rosyjskie. Wybierając z dwojga złego, wolałby oczywiście cesarz chiński widzieć na półwyspie koreańskim „kota japońskiego“, zamiast „tygrysa rosyjskiego“ — jak się wyraził słynny bramin Agamia — ale mniejsze złe nie przestaje być złem.

Do świętości koreańskich należy pomiędzy innemi słup, ozdobiony symbolami buddystycznemi, spoczywający na olbrzymim żółwiu, a żółw, święte zwierzę buddystów, może być śmiało symbolem Korei, która ani o krok nie postąpiła od chwili, gdy na 2 wieki przed Chrystusem przywędrował tam i osiadł chiński szczep „Kaoli“. Podczas tych dwóch tysięcy lat z okładem ludność koreańska najlepszemi swojemi żywiołami obsadzała i zaludniała Japonię, która dzisiaj wzrosła do 40 milionów głów, i sięga zaborczą ręką po kraj macierzysty. Właściwie nie jest to zabór, tylko połączenie dwóch krajów, historycznie i etnograficznie spokrewnionych.

Półwysep koreański, biegnący od południa ku północy, dzieli morze Żółte od Japońskiego i leży pomiędzy 34 a 42 stopniem północnej szerokości, a więc ma położenie takie, jak Włochy lub Hiszpania. Mimo to Korea, nie zasłonięta od północy górami, posiada, jak wszystkie okolice kontynentalne Azyi środkowej i wschodniej, klimat surowy, a zimy panują w niej ostre. Na północy rozciągają się lasy dębowe i jodłowe, a tylko na południowych nizinach rosną drzewa bawełniane i dojrzewa ryż. W tym surowym klimacie stężała niejako owa kultura mongolska, która w Chinach już przed tysiącem lat stanęła na wysokim bądź co bądź stopniu rozwoju, a w Japonii wydała tak piękne owoce.

Gdy w Chinach na demokratycznej właściwie podstawie rozwinęło się panowanie urzędników i uczonych, w Korei utrzymał się dawny podział ludności na szlachtę, do której się liczą także urzędnicy, na ludzi wolnych i niewolników. Szlachta koreańska do dziś dnia posiada wszystkie swoje dawne przywileje, do których należy pomiędzy innemi uwolnienie od służby wojskowej, a strojem, który tylko jej samej przysługuje, wyróżnia się od „tłumu“. Szlachta nie ponosi żadnych ciężarów na rzecz państwa, hołduje modzie chińskiej (zupełnie, jak u nas) i wyznając religię Konfucyusza, różni się nawet wyznaniem od ludu, który ma religię buddystyczną.

Wszystkie urządzenia państwowe upadły. Wojsko liczy zaledwie 3.000 uzbrojonych po europejsku, którzy tworzą przyboczną gwardyę cesarza w Seulu. Reszta wojska, zwłaszcza w odleglejszych od stolicy prowincyach, jest [illegible] zbieraniną bez jakiejkolwiek wartości na wypadek wojny. Są to oddziały, uzbrojone często w stare karabiny skałkowe, a nawet w łuki i topory. Arsenały istnieją i to dosyć nawet liczne, ale są niestety puste, albo zawierają materyał, zajmujący może dla historyka, ale nieużyteczny dla wojskowego. Urzędnicy nie pobierają płac w gotówce, tylko mają pewien udział w daninach, składanych przez ludność w naturalnych płodach. Oczywiście przy tej sposobności dzieją się ogromne nadużycia a krzywdą ludności i państwa. Nic też dziwnego, że cały dochód skarbu koreańskiego nie przenosi 10 milionów koron. Kwitnący niegdyś przemysł metalowy i porcelanowy upadł prawie zupełnie, a handel znajduje się na na niskim bardzo stopniu rozwoju.

Miarą kultury każdego narodu jest w znacznej mierze stanowisko, jakie kobieta zajmuje w jego społeczeństwie. Otóż w Korei kobieta jest niewolnicą prawie i pozbawiona jest wszelkiego wpływu nawet w ścisłym zakresie rodzinnym.

Jeżeli dzisiaj Rosyanie i Japończycy spór wiodą o Koreę, to powodem nie jest bogactwo przyrodzone kraju, ale jego położenie geograficzne, ważne pod względem wojskowym. Tę stronę kwestyi koreańskiej wyświetliliśmy już w jednym z dawniejszych artykułów, nie będziemy więc jej poruszać powtórnie na tem miejscu.

Gość z tajemniczej krainy.

W sobotę doniósł nam telegram z Berlina o rozmowie starszego bramina Mahatmy z redaktorem „Berliner Local-Anzeigera“ na temat spraw wschodnich. Obecnie pismo to podało sylwetkę tego bramina, z której podajemy zajmujące szczegóły. Przebywający w Berlinie starszy bramin nosi długie nazwisko: Sari Mahatma Agamia Guru Paramahansa. Do stolicy Niemiec przybył przed kilku dniami i zamieszkał w hotelu Kaiserhof, gdzie przyjmuje licznych gości. Szri znaczy świątobliwość, Mahatma nauczyciel, a Paramahansa mistrz mistrzów. Agamia Guru nie ma stałego miejsca zamieszkania, podróżuje bowiem nieustannie, ażeby rozszerzać naukę Weddy. Należy do „Weddantów“, to jest wiara jego opiera się na nauce Weddy, który zresztą był także źródłem dla Buddy.

Agamia Guru, przyjaciel znanego badacza sanskrytu, Maksa Müllera z Oksfordu, jest najlepszym dzisiaj znawcą sanskrytu i zna wszystkie tajemnice, któremi indyjscy cudotwórcy świat zadziwiają. I tak potrafi siłą woli powstrzymać bicie swego serca. W Ameryce i Anglii, skąd przybył do Berlina, musiał nieustannie przekonywać o swej sile w tym kierunku lekarzy, którzy schodzili się u niego dla studyów. Agamia Guru i w Berlinie udowodnił, że nie jest blagierem. Jak zapewnia „Local-Anzeiger“, bramin na dany znak wstrzymywał na 15 sekund bicie swego pulsu. W czasie tym twarz jego nabiegała krwią, jakby skutkiem wstrzymania oddechu. Agamia Guru oświadczył, że podczas owych 15 sekund krew ucieka z jego rąk i że po nacięciu ciała wypłynie tylko woda. Tego faktu żaden z odwiedzających go nie stwierdził doświadczeniem. Wobec każdego z niezliczonych gości swoich jest bardzo uprzejmy, odpowiada na wszystkie pytania jak najchętniej. Całemi dniami wykłada często słuchaczom naukę Weddy, nie posilając się wcale. Powiada, że może bez posiłku przez kilka dni obejść się z łatwością. Głód i ból, zdaniem jego, nie dolega człowiekowi, który nie myśli o tem.

Ojczyzną Agamii są Himalaje nad granicą Tybetu. Co o tej krainie sądzi bramin, doniósł już telegram. Agamia Guru podczas ostatniej podróży swojej zatrzymał się także w Japonii przez kilka miesięcy. Wówczas groźba wojny nie wisiała jeszcze w powietrzu. O wyniku ewentualnej wojny pomiędzy Rosyą a Japonią nie chciał tajemniczy przybysz wydać swego sądu. Ale ogień, który błyszczał w oczach jego, kiedy mówił o kocie japońskim, który walczyłby z tygrysem rosyjskim, świadczył, że sympatye jego są po stronie Japonii. — Z Berlina ma się Agamia udać na Wiedeń i Wenecyę do Brindisi, stąd zaś okrętem do Azyi.

Dla informacyi naszych czytelników dodajemy, że bramini są członkami czterech najwyższych kast ludności indyjskiej. Od najdawniejszych czasów są duchownymi, uczonymi i poetami. Życie bramina liczy 4 stopnie. Pierwszym stopniem jest godność „bramacsarina“, która przypada na czas nauki od 8 do 16 roku życia. Nauka ta może jednakże trwać aż do 36 roku życia, dopóki adept nie pozna gruntownie nauki Weddy. Drugim stopniem jest godność „grasty“, to jest pana domu. Bramin wtedy żeni się i ma obowiązek pozostawienia męskiego potomka. Na starość rozpoczyna się trzeci stopień „wanaprasty“, czyli pustelnika, a czwarty stopień jest tylko wzmożeniem trzeciego. Naczelnikiem tych braminów jest obecnie Agamia, gość z tajemniczej krainy.

Kronika.

Kraków, 12 stycznia.

Roztrzygnięcie konkursu na ratusz w Krakowie. Po dwudniowych obradach sędziowie, rozpatrujący projekty konkursowe na nowy ratusz w Krakowie, ukończyli dzisiaj w południe swe prace. Wynik konkursu jest następujący. Jednogłośną uchwałą postanowiono pierwszej nagrody nie przyznać żadnemu z 23 nadesłanych projektów, natomiast uchwalono dwie drugie nagrody po 3500 koron przyznać dwom projektom, opatrzonym godłami: „Szkic“ i „Pro patria“. Trzecią nagrodę w kwocie 2000 koron przyznano projektowi opatrzonemu jako godłem rysunkiem krzyża („†“). Po otwarciu kopert okazało się, że autorem projektu „Szkic“ jest profesor szkoły przemysłowej, architekt Sławomir Odrzywolski, autorem projektu „Pro patria“ Alfons Gravier, Polak, architekt z Paryża, autorami projektu pod godłem „†“ (trzecia nagroda) są: Tadeusz Stryjeński i Franciszek Mączyński, architekci z Krakowa.

Oprócz tego sędziowie konkursowi uchwalili przedstawić prezydentowi miasta do zakupna po cenie 1.000 koron na każdy, 2 projekty pod godłem: „Krakuska“ i „Sibi, amicis et posteris“. Nazwiska autorów powyższych projektów dopiero wtedy mogą być ogłoszone, gdy dadzą znać prezydyum magistratu, że zgadzają się na sprzedaż miastu swych projektów i pozwalają na otwarcie kopert.

Po rozstrzygnięciu konkursu i przyznaniu wymienionych nagród, sędziowie konkursu udali się do lokalu budownictwa miejskiego, gdzie dłuższy czas przepędzili na oglądaniu projektu, wykonanego na zlecenie prezydyum miasta przez architekta miejskiego p. Jana Z[illegible]skiego, który to projekt, [illegible] rozpakowany i wyłożony dla jurorów, nadesłał „hors concours“. — Skład komisyi konkursowej, która obradowała pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta dra Lea, podaliśmy we wczorajszym numerze dziennika. Pożądaną byłoby rzeczą, aby z projektów tych przez jakiś czas urządzoną została publiczna wystawa.

Odczyt Catulle Mendès'a, francuskiego poety i literata, odbędzie się w Krakowie we czwartek 14 bm. w sali hotelu Saskiego. Program: I. Historya poezyi we Francyi. II. Zadanie współczesnej literatury. III. Studyum o R. Wagnerze. Biletów wcześniej nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Początek o godz. pół do 8 wieczór.

Przypomina się członkom Towarzystwa przyjaciół Muzeum Narodowego, że roczne zebranie członków odbędzie się 15 bm., tj. w piątek o godz. 3 po południu w kancelaryi Muzeum Narodowego, gdzie także można będzie oglądać przedmioty przeznaczone do zakupna.

Odczyty w „Czytelni dla kobiet“. Dnia 14 bm. o 6 odbędzie się w Czytelni dla kobiet odczyt pani Bujwidowej o „pseudofeminizmie“. Zapowiedziany odczyt p. Adama Szymańskiego odbędzie się dopiero 20 bm. t. j. w następną środę.

Srebrne wesele. Wczoraj w kościele OO. Kapucynów ks. Anioł odprawił uroczystą mszę św. z okazyi 25-letniego pożycia małżeńskiego prezesa krakowskiego „Sokoła“ p. Władysława Turskiego. Po nabożeństwie małżonkowie pp. Turscy podejmowali w swem mieszkaniu liczne grono przyjaciół, którzy wśród uczty przy toastach życzyli gospodarstwu obchodu złotego wesela.

Krakowskie Towarzystwo techniczne. We czwartek 14 b. m. o godzinie 3 po południu odbędzie się wycieczka Towarzystwa do głównej fabryki cygar w Krakowie. Punkt zborny na ulicy Dolnych Młynów, przed fabryką, ściśle o godzinie wyżej wymienionej.

Z Towarzystwa ogrodniczego. We środę 13 b. m. odbędzie się w sali wykładowej zakładu chemicznego uniwersytetu Jagiellońskiego posiedzenie miesięczne krak. Towarzystwa ogrodniczego. Początek o godzinie 6 po południu. Na porządku dziennym sprawy administracyjne i komunikaty członków.

Z teatru ludowego. Na sobotę dnia 16 b. m. przygotowuje teatr ludowy ze znacznym kosztem i wielką starannością popularne widowisko historyczne: „Król Łokietek czyli Wiśliczanki“ z zupełnie nowemi obrazami. Utwór ten cieszący się przed laty ogromnem powodzeniem na scenie krakowskiej, zachował do dziś dnia tyle świeżości ze względu na barwną i ożywioną akcyę, śpiewy i efekta świetlne, że przy obecnem wznowieniu stanie się z pewnością trwałą i prawdziwą atrakcyą dla repertoaru ludowego teatru, jako widowisko narodowe i patryotyczne, odpowiadające w zupełności zadaniom sceny ludowej. Dzisiejsze pokolenie, nie znające „Wiśliczanek“, będzie miało sposobność zapoznać się z tym sympatycznym utworem, którym niegdyś rozkoszowali się nasi ojcowie.

Z karnawału. W stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej (ul. Bracka L. 1) odbędzie się dnia 16 b. m. zabawa. W tenżsam wieczór w sali „Sokoła“ odbędzie się I bal „chóru robotniczego“.

Krakowskie Towarzystwo ratunkowe udzieliło w styczniu pomocy 218 razy (w dzień 166, w nocy 52). Nagłych zasłabnięć było 17, przypadków chirurgicznych 126, samobójstw 8, przypadków obłąkania 5, nagłej śmierci 6, fałszywych alarmów 12, symulacyi 1. Od założenia Towarzystwa (1891) udzielono pomocy 31.201 razy. Członków wspierających liczy Towarzystwo tylko 314.

Z karnawału. Stow. kupców i młodzieży handlowej w Krakowie urządza 1 lutego w sali hotelu saskiego bal na dochód przytuliska dla pomocników handlowych w własnej realności przy ul. Wolskiej.

Żywa szopka w krakowskim „Sokole“ będzie przedstawioną ostatni raz we czwartek d. 14 b. m. o godz. 7 wieczorem. Powodzenie poprzednich przedstawień uwalnia nas od ponownej zachęty publiczności do udziału w tem rzewnem widowisku. Zaznaczamy tylko, iż bezpieczniej jest zaopatrzeć się naprzód w bilety w handlu p. Rudnickiego, aby nie narazić się na ich brak przy wstępie.

Zabawa taneczna w „Sokole“ odbędzie się w niedzielę 17 b. m. Początek punktualnie o godz. 8 wieczór. Zgłoszenia dla niecłonków mogących mieć prawo wstępu, do 15 b. m. wieczór w kancelaryi „Sokoła“.

Z resursy urzędniczej. Program zabaw i zebrań na karnawał jest następujący: 23 stycznia (sobota) zabawa taneczna; 28 stycznia (czwartek) walne zgromadzenie członków resursy. Dnia 1 lutego bal kostyumowy, 2 lutego balik kostyumowy dla dzieci, 6 lutego zabawa taneczna, 13 lutego zabawa taneczna i na zakończenie 16 (wtorek) zabawa przedpopielcowa; 20 lutego uczta śledziowa.

W sobotę 16 bm. odbędzie się w resursie popis uczniów kursu tańca p. Dolińskiego. Wstęp dla członków resursy i osób zaproszonych. Program zawiera produkcye choreograficzne w kostyumach. Początek o godz. 7 wieczór.

Z „Eleuteryi“. Walne zebranie członków odbędzie się 17 b. m. w lokalu przy ulicy Zwierzynieckiej l. 34. Początek o godz. 6 wieczorem.

O polepszenie bytu. Jeszcze w czerwcu ubiegłego roku przy rozprawach budżetowych w Radzie miejskiej krakowskiej podniósł radca Domański ciężką pracę maszynistów zatrudnionych przy miejskim zakładzie czyszczenia dołów kloacznych i wskazując na ich małą płacę, żądał podwyższenia ich pensyi. Rada uchwaliła ten wniosek, odsyłając go do komisyi budżetowej i od tego czasu nic o tem nie słychać. Tymczasem ci ludzie dalej pracują w pocie czoła, a dzięki zapomnieniu chyba władz magistrackich, muszą w dalszym ciągu znosić biedę. — Dziwnem też jest, że choć maszyniści są też zatrudnieni w gminie i przy wodociągach i przy teatrze, to maszyniści wyżej wymienieni, mając najtrudniejszą i najcięższą służbę, mają płacę najmniejszą. Dlatego słusznem byłoby poklasyfikować wszystkich maszynistów gminnych i podzielić ich na kategorye o odpowiedniej płacy, a w ten sposób już raz unormować ich byt materyalny.

Egzamin kwalifikacyjny do szkół ludowych i wydziałowych rozpocznie się przed tutejszą komisyą egzaminacyjną 15 lutego częścią pisemną, a 18 lutego ustną. Pp. kandydaci i kandydatki, którzy chcą zdawać egzamin, mają wnieść podanie o przypuszczenie do egzaminu za pośrednictwem swej przełożonej Rady szkolnej okręgowej najdalej do 8 lutego. Do podania należy dołączyć: świadectwo dojrzałości, względnie zwolnienie od niego, dowody najmniej dwuletniej (do szkół wydziałowych trzechletniej) praktyki, odbytej przy publicznych, lub prawo publiczności posiadających szkołach ludowych; krótki przebieg życia i kształcenia się, wykaz użytych do przygotowania się dzieł i tabelę kwalifikacyjną należycie wypełnioną. Tak prośba, jak i ra[illegible] ostemplowane. [illegible] będą uwzględniane.

Wieczorek klasyczny. Staraniem uczniów klasy VIII gimnazyum IV w Krakowie, na dochód pomocy koleżeńskiej, odbył się d. 8 b. m. w sali teatru ludowego wieczorek klasyczny. Uczniowie odegrali z zapałem i zrozumieniem rzeczy komedyę Arystofanesa „Rycerze“, sielankę Wergiliego „Tytyrus“ i radę królów z I księgi Iliady. Wszystkie punkta programu odegrano doskonale, a niektórych kreacyj, jak Achillesa (p. Wład. Palla) i Agamemnona (p. Ogrodziński), a z „Rycerzy“ Kleona (p. Ogrodziński), masarza (p. Porębski) i Demosa (p. Palla), nie powstydziliby się z pewnością pierwszorzędni artyści. To też licznie zgromadzona publiczność darzyła młodzież hucznemi oklaskami. Młodzież czuje też żywą wdzięczność dla swych profesorów, szczególnie zaś dla prof. Boguckiego, który we wszystkich pracach przygotowawczych i próbach żywy brał udział.

Piękny, okazały zegar z dużem wahadłem umieścił w oknie wystawowem swego składu zegarów p. Aleksander Solikowski, u wylotu ulicy Grodzkiej na Rynek. Części składowe zegara wykonane zostały przeważnie w miejscu, a całość montowaną była przez pracownię zegarmistrzowską p. A. Solikowskiego, co nie było pozbawione szczęśliwie pokonanych trudności technicznych. Piękny zegar o wielkiej tarczy odda w tem miejscu także szerszej publiczności prawdziwą przysługę, wskazując dokładnie godziny w ruchliwym punkcie miasta.

Pożar w ogrodzie hr. Stanisława Tarnowskiego przy ulicy Szlak wybuchł wczoraj po godzinie 2 w nocy. Paliła się szopa nad śmietnikiem, a kłęby dymu i płomienie wysoko unosiły się w górę, tak, że widział je strażnik z wieży Maryackiej i zaalarmował straż pożarną. Dwa plutony (III i IV) ze swymi brandmistrzami pod komendą naczelnika p. Nowotnego, w kilkanaście minut ugasiła ogień. — Szkoda prawie żadna, powód wybuchu ognia nieznany.

Nowy Sącz. Koło panien przy Tow. „Szkoły ludowej“ urządziło ze składek na ten cel zbieranych dnia 27 grudnia gwiazdkę dla ubogich dzieci, uczęszczających do szkół miejscowych. Przeszło 300 dzieci obojej płci zostało obdarowanych odzieżą i łakociami. Uroczystość odbyła się w sali „Sokoła“, a rozdanie podarków poprzedził obfity program, wykonany przez Koło panien. Przy rzęsiście oświetlonej i suto obwieszonej choince odśpiewał chór panien kolędę, poczem w gorących słowach przemówił do zgromadzonej dziatwy i publiczności wypełniającej po brzegi obszerną salę ks. Załęski T. J. Z kolei odegrano obrazek sceniczny „Przed wigilią“, poczem nastąpił dyalog „Anioł i dziecię“, a zakończyła patryotyczna deklamacya: „Czy wiecie dzieci co to Ojczyzna?“, wygłoszona z uczuciem przez p. St. Kostrzewską.

Dobczyce, 11 stycznia. Poraz pierwszy obchodziło tu Towarzystwo „Sokół“ tradycyjny wspólny opłatek. Dzielny dr [illegible] prezes (dr Habura) szczęśliwą ręką zjednoc[illegible] roku liczne miejscowe czynniki pod wzniosły [illegible] sztandar, urządza wieczornice, stanowiące [illegible] jednej chwili prawdziwą rozkosz duchową, to [illegible] wszystkich ucieszyło, że na opłatek zgromadz[illegible] 34 druhów w malowniczych strojach sokolich. [illegible] była chwila, gdy po toastach duchowy[illegible] czytano telegram z Cieszyna od [illegible] druha Fr. Habury, radcy sa[illegible] z druhami, serce z wami. Gromkie „czołem“ odezwało się w odpowiedzi, bo druh Fr. Habura przypatrywał się tutaj początkowym ćwiczeniom, a podczas wspaniale tu obchodzonej uroczystości grunwaldzkiej w przemowach swych rzucił piękne, zdrowe ziarna.

Podczas opłatka urządzono składkę na kaplice polskie w wschodniej Galicyi.

Z Zatora piszą nam: Karnawał rozpoczął się u nas wieczorkiem tanecznym w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem. Dano nam 5 stycznia Bałuckiego „Grube ryby“. Niezapomniany mistrz przemówił do nas ze sceny w znakomitej interpretacyi amatorów. Nie wyszczególniamy amatorek ani amatorów, bo wszyscy, pod energiczną reżyseryą p. F., wywiązali się ku ogólnemu zadowoleniu. Mieliśmy tu i jasełka, lecz inteligencya, zrażona niespełnieniem celu przedstawień przeszłorocznych, a miało nim być sprawienie obuwia i odzieży najuboższej dziatwie, nie uczęszczała na przedstawienia.

Z Rady miasta, od głowy, której, zdaje się na podstawie § 14 nie zwołuje się na posiedzenia, wystąpiła cała inteligencya. Sprawa zakończenia obecnych rządów burmistrza i adherentów dawno już leży u władz powiatowych po załatwieniu jej przez krajowe, lecz nie może jakoś opuścić biurka p. referenta, aby wejść w życie. Verus.

Z Doliny donoszą: Nominacya komisarza rządowego już nastąpiła. Został nim p. Mrawinczyc, starosta i były radca zdrojowy w Krynicy.

Z autonomii. Prezesem Rady powiatowej w Wieliczce wybrany został ponownie p. Karol Czecz z Bierzanowa, jego zaś zastępcą ks. Stan. Twardowski, dziekan w Wieliczce.

Zmarli.

Helena Podolska, wnuczka Wincentego Pola, córka Edwarda i Zofii Podolskich, zmarła 9 bm. we Lwowie.

Alfred Liszka, em. radca skarbu, zmarł w 74 r. życia w Stryju.

Ze świata.

Paderewski koncertował w niedzielę w Łodzi. Przeszło 1500 osób odeszło od kasy, nie mogąc dostać biletów.

Zaciekłość hakaty. Przewodniczącym poznańskiej Rady miejskiej był dotychczas adwokat tamtejszy dr Lewinski, jeden z najwybitniejszych tamtejszych obywateli żydowskich. Pochodzi on z rodziny, która uważała się za rodzinę polską, lecz dla karyery przedzierżgnął się w Niemca. Mimo to, ożeniony z Poznańską z Łodzi, gdy teraz wydawał córkę za mąż, użył w niemieckiem ogłoszeniu o ślubie polskiej pisowni żeńskich nazwisk i nazwał swą córkę Lewinską, a także przy nazwisku żony zachował końcówkę polską a. Hakatyści tak mu to za złe wzięli, że rozpoczęli agitacyę przeciwko niemu i doprowadzili do tego, że p. Lewinski nie został ponownie wybrany przewodniczącym Rady.

Sensacyjny proces przeciwko „Górnoślązakowi“. Pewien proboszcz polski z Górnego Śląska ogłosił niedawno w wychodzącym w Katowicach „Górnoślązaku“ artykuł, w którym twierdził, iż każdy młody wikary śląski musi zobowiązać się wobec rządu, że będzie popierał politykę antypolską w kościele, jeśli chce otrzymać probostwo. Twierdzeniem tem uczuli się obrażeni niektórzy księża niemieccy i stawili wniosek o ukaranie redaktora „Górnoślązaka“, jeżeli nie wyda nazwiska autora artykułu. W tej sprawie toczy się śledztwo. Kardynał Kopp twierdzi, że mu o takiem rozporządzeniu nic nie wiadomo. Redaktor „Górnoślązaka“ [illegible] przeprowadzić dowód prawdy i zawezwać kilkudziesięciu księży na świadków. Proces odbędzie się w Bytomiu.

Nabytki komisyi kolonizacyjnej. Według urzędowego sprawozdania, obszar nabyty przez pruską komisyę kolonizacyjną do końca sierpnia ubiegłego roku wynosił w W. Ks. Poznańskiem 250.061, w Prusach Zachodnich 60.436 hektarów, na co złożyło się 360 większych majątków i 132 gospodarstwa włościańskie. Z obszaru tego rozparcelowano dotychczas 119.000 hektarów, na których osadzono 7800 włościan i robotników niemieckich. Co najmniej połowa owych 119 000 hektarów była poprzednio w rękach polskich.

Sprawa „veto“. Z Rzymu donoszą: W kołach watykańskich zapewniają, że papież poczynił kroki celem ostatecznego zniesienia prawa „veto“. — Wszyscy kardynałowie będą musieli przysięgać na to, że nigdy nie uczynią w konklawe użytku z tego prawa.

Fryderyk Humbert maluje. Salon stowarzyszenia francuskich malarzy w Paryżu ma w bieżącym roku jako „clou“ wystawić obraz, nad którym Fryderyk Humbert, mąż „wielkiej“ Teresy, pracuje w swej celi więziennej. Obrazy jego Salon musi przyjąć, na podstawie bowiem medali, otrzymanych w r. 1890 i 1892, są one „hors de concours“ i nie podlegają sądowi jury.

Wydatki uniwersytetów w Austryi w r. 1903 przedstawiają następujące cyfry: Uniwersytet wiedeński 3 263 972 koron; uniwersytet w Gracu 1,287.083 kor.; w Insbruku 1.123 900 kor.; oba uniwersytety, czeski i niemiecki w Pradze 2 275 100 kor.; lwowski 968 316 kor.; Jagielloński 1 328 418 kor.; wreszcie czerniowiecki 382.000 koron. Ogół wydatków na uniwersytety w Austryi wyniósł w roku ubiegłym 11 700.202 koron.

Śmierć Gérôme'a. W Paryżu zmarł przedwczoraj znany malarz i rzeźbiarz Jan Leon Gérôme w 80 roku życia. W sobotę był jeszcze na bankiecie Instytutu, nazajutrz leżał już na marach. Z obrazów jego najbardziej znane są: „Pochód gladyatorów do cyrku“, „Śmierć Cezara“, „Fryne przed sądem“ i „Alcybiades w Aspazyi“. Z historycznych obrazów należy wymienić „Szarą ekscelencyę“. — Jako rzeźbiarz stworzył piękną grupę „Anakreon, Bachus i Amor“, tudzież konny posąg księcia Aumale w Chantilly.

Zatonięcie okrętu. Z Wiktoryi w brytyjskiej Kolumbii donoszą, że okręt pocztowy „Clallam“ zatonął w drodze do Seattle. Utonęło 53 osób.

Na cele sztuki zapisał swój majątek malarz niemiecki Vogel, który zmarł niedawno w Hildburghausen. Zapis wynosi milion marek.

Carowa zachorowała, jak donosi „Wiener Allg. Ztg“, na silną influencę.

Śmierć w wagonie kolejowym. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, właściciel dóbr Wacław Świeżawski z Zerednik w Królestwie Polskiem (nazwy tej nie znaleźliśmy w skorowidzu miejscowości Król. Pol.) umarł w piątek o godz. ½6 wieczorem w przedziale wagonu pospiesznego pociągu, który właśnie przybył na południowy dworzec wiedeński. Zmarły wracał z Monte-Carlo.

Zapobieżenie pożarowi teatru. W Wielkim Waradynie na Węgrzech podczas przedstawienia w teatrze miejskim powstał pożar w kominie gmachu teatralnego. Około godz. 8 wiecz. spostrzegł ogień policyant Bessei, który natychmiast wezwał na pomoc strażaka Szarwasi'ego. Obaj wyszli na dach i naokoło komina rozłożyli zmoczone płachty, ażeby padające na dach iskry nie wzniecyły ognia. W ten sposób zapobiegli katastrofie. Teatr był przepełniony publicznością, która dopiero po przedstawieniu dowiedziała się o wypadku. W razie alarmu byłby powstał popłoch i spowodował zwykłe w takim razie nieszczęście, zwłaszcza że rezerwowe wyjścia z teatru były zamknięte, a klucze od nich zginęły.

Niebywały wypadek konfiskaty zdarzył się w Stutgardzie. Ofiarą padł najnowszy numer znanego pisma satyrycznego „Simplicissimus“. Konfiskata nastąpiła na zarządzenie sądu krajowego w Monachium, a to za obrazę religii.

Konfiskata nastąpiła wpierw, nim numer dostał się do rąk publiczności. Przypuszczają, że ktoś uprzedził sąd monachijski o treści ukazać się mającego numeru, wrogiego dla Hohenzollernów pisma.

O podróżach koleją. W londyńskiem piśmie „Pall Mall Magazine“ Herman le Roy Collins ogłosił pogadankę o kolejach, w której twierdzi, że najprzyjemniej podróżuje się kolejami japońskiemi. Już niskość cen sprawia podróżnemu bardzo miłą niespodziankę. I tak z Nagasaki do Jokohamy, to jest prawie za 1130 kilometrów drogi, bilet pierwszej klasy kosztuje w austryackiej monecie tylko 150 koron, bilet II klasy połowę tej ceny, a III klasy czwartą część, t. j. jest 37 koron i 50 halerzy. Wprawdzie szybkość pociągów nie jest wielką, wynosi bowiem przeciętnie zaledwie 25 kilometrów na godzinę, ale pod względem punktualności nie można im nic zarzucić. Może Europejczykowi dziwnem się wydać miniaturowe urządzenie przedziałów w japońskich pociągach luksusowych. Wszystko tu drobne i delikatne wedle gustu japońskiego. Konduktorzy japońscy są wzorem uprzejmości. Wchodząc do przedziału, zdejmuje czapkę i składa podróżnym dwa głębokie ukłony. Następnie przed każdym podróżnym osobno się kłania i pyta o bilet. Należy dodać, że w trzeciej klasie zachowują się równie grzecznie, jak i w pierwszej.

W Indyach angielskich mimo ogromnych odległości nie znają ani wagonów sypialnych ani restauracyjnych. Podróżni zabierają z sobą toboły z poduszkami i w nocy wysuwają urządzone do tego umyślnie ławki, na których układają się do snu. Pociągi idą z majestatyczną powolnością. Najszybsze pociągi potrzebują 3 dni i 4 nocy do przebycia 2000 kilometrów. Na szczęście, przynajmniej w okolicy Gangesu, na stacyach są doborowe i tanie bufety. Pociągi kolejowe w Egipcie są bardzo wygodne i prawie zbytkownie urządzone. Z kolei niemieckich pisarz angielski jest zadowolony, ale konduktorom, którzy są przeważnie wysłużonymi wojskowymi, zarzuca, że zachowują się wobec podróżnych po wojskowemu. „Każdy pruski naczelnik stacyi — powiada Anglik — chodzi nadęty jak meksykański generał“.

Czułe pożegnanie.

— Twoja żona już odjechała?

— Tak, niestety, na cztery miesiące.

— I czułe było pożegnanie?

— Oh, bardzo! Kiedy już pociąg ruszył, wychyliła się jeszcze z wagonu, powiewała chustką i pytała, czy jej do twarzy w nowym kapeluszu...

Mianowania w szkołach ludowych. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: J. Wierzbickiego n. 3-kl. szk. w. m. w Wieliczce, A. Schmidlównę n. 3-kl. szk. w ż. w Wadowicach: H. Szczepkę n. kier. [illegible]-kl. szk. w Brzesku, J. Wenca n. [illegible]-kl. szk. w Brzesku, S. Zdzieszka n. w Bożnie, [illegible] n. 4-kl. szk. ż. im. Mickiewicza w Krakowie, W. Rychlinga n. 4-kl. szk. ż. n. Ołeśnickiego w Krakowie, M. Głowinę n. 4-kl. szk. ż. w Wadowicach, F. Biernata n. 4-kl. szk. w Bochni, V. Fortunę i M. Bienikównę n. 4-kl. szk. w Wiśniczu Nowym, M. Steczkowską n. 4-kl. szk. w Kalwaryi Zebrzydowskiej, J. Brubego n. kier. w Inwałdzie.

Zamianowała nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: M. Małego w Hoszczawie, O. Turkę w Lublińcu Nowym, A. Kupę w Ścinie, E. Knauera w Wielkopolu, A. Władykę w Łubnie, Z. Łukaszkiewicza w Trześni, D. Jezierskiego w Dąbrowicy, F. Zająca w Grodzisku, M. Lisowskieg w Kurowicach, J. Ciembroniewicza w Królówce, F. Patyka w Lipnicy Dolnej, L. Pańczyka w Staromieściu, nauczycielkami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: M. Ziemiańską w Karłowie, J. Ryżową w Zapytowie, L. Trembicką w Niemirowie, J. Cemproniewiczową w Królówce, E. Patynową w Lipnicy Dolnej, J. Lelito w Drewni, W. Gajdzicką w Krasnem, H. Justynównę w Podlężu, B. Szklarzównę w Kłaju; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: M. Żankowskiego w Tułukowie: S. Kunaluka w Sielni, M. Pileckiego w Gruszowie, M. Hawrilckiego w Chotylubiu, M. Kułynycza w Kamionce Nowej, L. Długoszewską w Olszanie, H. Szydłowską w Kurowie, M. Kisełyka w Kamionce-Lipnik, M. Pawlisiewiczową w Zapałowie, F. Bosewtzównę w Gawłowie, M. Gustkiewiczównę w Moszczenicy, J. Raka w Wilczej Woli, J. Narożańskiego w Hostkach, M. Antoniaka w Pokropiwnie, M. Misiorowską w Niedarach.

Przeniosło: S. Witekównę ze Stanisławowa do Tarnopola, A. Ziemlińskiego z Sędziszowa do Ropczyc, S. Salonrego z Rymanowa do Strzyżowa, M. Skomorowskiego z Wawrki do Strzyżowa, F. Gnradzkiego z Siedlisk do Kawęczyna, W. Dorosza z Cilebiczyna do Cetuli.

W stan spoczynku przeniesiono: H. Dańcowa w Stanisławowie. Rada szkolna krajowa przekształciła 1 klasowe szkoły na 2-klasowe: w Zbydniowie (Tarnobrzeg), w Łężynach (Jasło); gminie Ropica Ruska (Gorlice) udzieliła pożyczkę bezprocentową 6000 koron na budowę szkoły.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik powołał starszego inżyniera Leonarda Czyuciela z Krakowa do służby w namiestnictwie, oraz przeniósł adjunkta budownictwa Wincentego Parwiego z Żywca do Krakowa i Karola Morawa ze Lwowa do Żywca.

[illegible]esarz nadał radcy wyższego sądu k[illegible] we Lwowie Władysławowi Przybylskiemu tytuł i charakter [illegible]cy dworu.

Mianowania pocztowe. (Lwów. [illegible]elef.). „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Dyrekcya poczt i telegrafów zamianowała:

A) poczmistrzami I kl. 4 stopnia poczmistrzów II klasy: Karola Nahlika w Turce obok Kołomyi, Aryana Dąbczewskiego w Jabłonowie do Chabówki, Dymitra Wawryka w Limanowy, Alojzego Witkowickiego w Krakowie 6, Henryka Krzanowicza w Kalwaryi, Zygmunta Małeckiego w Ropczycach, Józefa Szelińskiego w Bohorodczanach, Leopolda Eckhardta w Lisku;

B) poczmistrzami II klasy: poczt. urzędników pomocniczych: Ludwika Jurczyka w Wojniłowie, Helenę Osińską w Tyczynie, Wandę Nowicką w Przecławiu, ekspedyentkę pocztową Helenę Grodzicką w Jurowcach dla Jeleśni, pocztowego urzędnika pomocniczego Konstantego Trocia w Hłubocsku Wielkim, ekspedytorkę pocztową Chanę Zimmermann w Kruklenicach, poczt. urzędnika pomoc. Franciszka Romańskiego w Toustem, ekspedytora poczt. Maryana Kosseckiego w Gdowie, poczt. urzędn. pomoc. Władysława Kozę w Jabłonowie;

C) nadała posady ekspedyentów pocztowych: w Dzikowie Starym ekspedyentce pocz. Wilhelminie Zebetgruber z Kozienic, w Konańczy eksped. poczt. Ludwinie Gadomskiej z Oblad[illegible]wa, w Zawadce obok Kałusza Zofii Łuckiej [illegible]pance za dworem ko-

lei naczelnikowi stacyi Józefowi Krzyżanowskiemu, w Ławocznem na dworcu kolei naczelnikowi stacyi Tadeuszowi Kozarynowi, w Bestwinie ekspad. poczt. Zofii Florczykównej z Porębki, w Porębce Idzie Propetowej, w Izdebkach poczt. urzędniczce pomoc. Helenie Bilekównej, w Woli Zarczyckiej pocztowej urzędn. pomocn. Kazimierze Witkowskiej, w Czarnokońcach Maryi Ko[...]er, w Niegowcach Erazmowi Iskrzyńskiemu, w T[...]ikiem Włodzimierzowi Karpińskiemu, w Papys[...] Helenie Lipańskiej, w Dziewinie Józefowi Adamowiczowi, w Olszanicy koło Złoczowa Ludmiłowi Zuzulońskiemu, w Cieklinie Maryi Malkowskiej, w Kozienicach Leonowi Mosiewiczowi, w Siemikowcach Janowi Pitułce z Sosnowa, w Brzezinach Józefowi Jurkiewiczowi, w Tarnowcu Stefanii Meissnerównej, w Ptaszkowej na dworcu kolei naczelnikowi stacyi Michałowi Orlińskiemu, w Bednarowie na dworcu kolei naczelnikowi stacyi Kornelowi Krzyżanowskiemu, w Bachorzcu Juliuszowi Waluchiewiczowi, w Ostapiu Michałowi Daniłowiczowi z Miak, w Buczkowicach Aleksandrze Falęckiej, w Małyjowcach na dworcu kolei naczelnikowi stacyi Karolowi Baumgartnerowi, w Podszumlańcach poczt. urzędn. pomocn. Bronisławie Boddia, w Mrowli emer. wachm. żand. Janowi Siekierzyńskiemu, w Szczyrzycach emer. oficyał. sąd. Tadeuszowi Dunikowskiemu, w Witkowie Nowym poczt. urzęd. pomocn. Sewerynowi Kaczkowskiemu, w Hołyniu ekspad. poczt. Helenie Reśliszewskiej z Psar i w Psarach ekspedytorowi poczt. Alfredowi Tripplowi.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli: Józefowie Dorawscy 10 K (zamiast wieńca na trumnę ś. p. prof. Jacka Tyrały) urzędnicy dyrekcyi kolei państwowych resztę ze składki na wieniec dla ś. p. Adama Pisarskiego 11 K 60 h; funkcyonaryusze biura prawniczego dyrekcyi kolei państwowych zebrane przy wypłatach i innych sposobnościach 20 K; dr Bernatzikowski 22 K, zebrane u p. J. Kuhna w Mokrzysce przy poświęceniu domu; Józefowie Kurowscy 10 K (zamiast wieńca na trumnę ś. p. J. Tyrały).

Odpowiedzi Redakcyi.

Prenumeratorce w Dobrej: Oby życzenia i przewidywania Sz. Pani wszechstronnie się spełniły.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We czwartek: Dr W. M. Kozłowski: „Marx i jego szkoła".

W sobotę: Dr W. M. Kozłowski: „Indywidualizm" (Max Stirner i Nietsche).

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7 w dni świąteczne o 6 wieczór.)

We środę: Dr Wacław Tokarz: „Napoleon I i jego czasy" (w szkole wydziałowej im. św. Scholastyki, II p., ul. św. Marka).

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę: „Wesele Figara".

We czwartek: „Dom otwarty".

W sobotę: „Róża Berndt", dramat w 5 aktach G. Hauptmanna.

W niedzielę: „Róża Berndt".

Z kalendarza. We środę 13 stycznia: Gotfryda i Leoncyusza b. w.; we czwartek 14 stycznia: Hilarego b. w. d. k. i Feliksa m.; w piątek 15 stycznia: Pawła pierwszego pustelnika.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11-go stycznia termometr dosięgał od — 3·5 do — 0·5 C.; barometr zwolna opadał.

Dnia 12 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 746·28 mm, termometru — 5·8 C.; wiatr wsch. dni.

[...]eckie schronisko.

[...]ia.

[...] zburzenie wybudo-
[...] „Beskidenverein" schroni-
[...] O spełnienie tego czynu
[...] oskarżyła 9 robotników
[...] Białą i zarzuciła im zbro-
[...]cznego. Nazwiska obwinionych
[...]czek, Waluś (16-letni), Sucha-
[...]f Jakóbiec i Ryzdy.
[...] przytacza następujące szczegóły:
[...]ska, budynku parterowego, mie-
[...]lką salę, kuchnię i werandę na
[...]b w podwórzu, nastąpić miało
[...] Z początkiem sierpnia wykoń-
[...]ało się kilkunastu robotników.
[...]ni ze snu w nocy d. 8 sier-
[...] w oknach i rzucaniem ka-
[...]em rzucano do izby kamienie
[...]ków: „hura! brawo chłopcy"
[...] zbijając ramy okien, rozwa-
[...]stek czego przerażeni robo-
[...] Rozbito 75 szyb, zniszczo-
[...]one 4 drzwi, rozwalono piec
[...]kodzono rusztowanie i pod
[...]dnym węgle. — Zrządzoną
[...]ilkaset koron. Trzech robo-
[...] lekkie uszkodzenia ciele
[...]ali, że w czytelni polskiej
[...]otnicy iść zaśpiewać Niem-
[...]c żal do nich za krzywdy
[...]tnie Polakom w Bielsku.
[...]gromadzonymi w Czytelni
[...]ła się wiadomość, że wielu
[...]wsi postanowiło schronisko
[...]wiono iść się przypatrzeć,
[...]ść towarzyszom z pomocą.
[...]karżeni dookoła schroniska
[...]órzy na dany znak zaczęli
[...] ale po chwili, na odgłos
[...] Akt oskarżenia zarzuca,
[...] kołach robotniczych, nie-
[...] od dłuższego czasu była
[...]napadu Niemców na Dom
[...]2 i że projekt ten w d.
[...]elni polskiej w Bielsku
[...] ostatecznie dojrzał —
[...]-go mniejszemi groma-
[...], aby większy pochód
[...]licyi.

[...]ackie i artystyczne.

[...]ch. Wydawnictwo o-
[...]cznych. Sześć tablic.

[...]l stosowanej przez
[...] rodzimej twórczości
[...]łuższego czasu sze-
[...]stw[...] przynoszących

wzory i motywa swojskie. Do tych wydawnictw przybywają obecnie podjęte przez oświęcimską szkołę „Wzory haftów polskich".

Pierwszy zeszyt przynosi na 6 artystycznie odbitych tablicach wzory swojskich motywów do haftu. Są tu kolorowane wzory na serwety, serdak, torebki, makaty, ścierki na stół. Nie zalecają się one bogactwem ornamentacyi, ale ujmują natomiast wdziękiem i prostotą motywów, tłomaczących się na pierwszy rzut oka swą typową, ludową charakterystyką.

— **Nowe tragedye o Joannie d'Arc.** Z powodu nastąpić mającej z wiosną beatyfikacyi, dziewicy Orleańskiej, kilku wybitnych dramaturgów francuskich obrało Joannę za temat swych opracowań. „Gil Blas" donosi, że Edmund Rostand pracuje nad tragedyą o Joannie d'Arc, przeznaczając tytułową rolę dla Sary Bernhardt. Artystka ta jest zaś już w tej chwili w posiadaniu tragedyi napisanej pod tym samym tytułem przez Emila Moreau. Wobec dzieła Rostanda, Sara, jak się zdaje, da mu pierwszeństwo, wobec czego rola Joanny w tragedyi E. Moreau przypadnie w udziale głośnej p. Zuzannie Després z Wodewilu. Pojawić się ma jednak jeszcze trzecia tragedya o dziewicy z Orleanu, a będzie nią udramatyzowane przez jednego z młodszych pisarzy scenicznych studyum Anatola France o Joannie d'Arc.

— **Nowa opera Pucciniego „Pani Butterfly"**, która w lutym ujrzy światło kinkietów w teatrze Medyolańskim La Scala, budzi żywe zainteresowanie włoskich kół muzycznych. Tekst jej opracowali Giacosa i Illica według noweli amerykańskiej Luther Longa, która w przeróbce scenicznej obiega obecnie z ogromnem powodzeniem teatry angielskie i amerykańskie. Madame Butterfly, to nazwisko bohaterki opery młodej Japonki, która zaślubia niegodziwego oficera amerykańskiego, a po 3 latach pożycia, porzucona przez niego, zabija siebie i dziecko. Pisma włoskie donoszą, że część muzyczna zaleca się świeżością i melodyjnością motywów i wielką dramatyczną ekspresyą.

— **P. Paulina Szalitówna**, wysoce utalentowana pianistka, Krakowianka, zyskuje coraz większy rozgłos artystyczny w swoich podróżach zagranicą. Pisma niemieckie donoszą o ogromnem powodzeniu młodej wirtuozki w Bremie, gdzie odniosła wyjątkowy sukces, podbijając publiczność i krytykę swoją grą, opartą na świetnej technice i pełną artystycznego pogłębienia i elegancyi.

W dniu 9 b. m. wystąpiła p. Szalit z własnym koncertem w Wiedniu w sali Boesendorfera także z niemniejszem powodzeniem.

W Krakowie dotąd p. Szalitówna publicznie jeszcze nie dała się słyszeć. Możeby nasze Towarzystwo muzyczne zapoznać zechciało krakowską publiczność z grą utalentowanej rodaczki.

Dział ekonomiczny.

⨯ **Ankieta w sprawie taryf naftowych.** — W odbytej wczoraj w ministerstwie kolei żelaznej ankiecie, dotyczącej podwyższenia taryf kolejowych od nafty, wzięli udział między innymi reprezentanci galicyjskiego naftowego Związku krajowego, związku austryackich rafineryj, oraz kolei prywatnych. Po dłuższej dyskusyi zastępcy kolei prywatnych oświadczyli, że na przeciąg roku 1904 odstąpią od podwyższenia taryf eksportowych. Natomiast co się tyczy ruchu wewnętrznego zajęli stanowisko odporne, zasłaniając się tem, że obecne taryfy naftowe są za niskie. — W końcu wobec ogólnych nalegań oświadczyli jednakże gotowość zastosowania nowej taryfy, która ma wejść w życie z dniem 1 marca, do życzeń interesentów naftow[...], aby niemożliwy był import nafty zagranicznej. Szef sekcyi w ministerstwie kolei Lecher oświadczył, że taryfy naftowe na kolejach państwowych na razie nie będą podwyższone.

⨯ **Kartel cukrowy.** W sprawie kartelu cukrowego zanosi się na zwrot dla cukrowni galicyjskich pomyślny. Obecnej organizacyi kartelowej grozi rozbicie. Na odbytem onegdaj posiedzeniu reprezentantów kartelowych fabryk uchwalono wezwać pozakartelowe cukrownie do odstąpienia od wydawania ofert na nową kampanię, a w razie gdyby cukrownie te odpowiedziały odmownie, kartel rozwiązać. Mniejsi rafinerzy cukru żalili się w dyskusyi, że nie widzą końca walki, która wyrządza im olbrzymie straty. Przynosi ona korzyść jedynie kilku wielkim fabrykom. Jeżeli kartel chropiński rzeczywiście się rozbije, wówczas dopiero pomyśleć będzie można o nowej organizacyi, uwzględniającej sprawiedliwiej interesy także galicyjskich cukrowni.

⨯ **Galicyjska wystawa gorzelniana w Wiedniu.** Komitet wystawy galicyjskiej pisze nam:

Mimo rozesłanych zaproszeń, zgłoszeń i kilku okólników w sprawie obesłania wystawy gorzelnianej do wszystkich właścicieli gorzelń, wynik dotychczasowej akcyi komitetu jest tak mały, że niepodobna będzie urządzić poważnego obrazu naszego spirytusowego przemysłu rolniczego. Z całej Galicyi bowiem nadesłało do dnia dzisiejszego zaledwie 90 właścicieli gorzelń wkładkę, a z pomiędzy nich zaledwie około 30 zgłoszenie. Jest to ilość zupełnie niewystarczająca. Gdy do wiadomości komitetu doszło, że w wielu wypadkach gorzelnie lub zarządy dóbr nie otrzymały wcale zaproszeń i zgłoszeń, a przeto nie wiedzą, co ma być objektem wystawowym — prosi komitet wystawowy usilnie wszystkich pp. właścicieli gorzelń, aby co najrychlej upomnieli się pisemnie u sekretarza wystawy p. dra Franciszka Bandrowskiego — Kraków, ul. Michałowskiego 10, II p. — o zgłoszenia, ewentualnie, aby ci pp. właściciele, którzy, mimo otrzymanych zaproszeń, nie zdecydowali się na obesłanie wystawy płodami swej gorzelni, jak najszybciej w interesie własnym i wystawy uczynić to zechcieli.

⨯ **Dyrekcya kolei państwowej w Krakowie** zamierza sprzedać w drodze publicznej konkurencyi większą ilość starych materyałów, nagromadzonych w kolejowym magazynie w Nowym Sączu, a mianowicie starego żelaza, odpadków metalowych i t. p. Bliższe szczegóły dotyczące tej sprzedaży podane będą w „Gazecie Lwowskiej" dnia 15 b. m.

⨯ **Dostawy kolejowe.** Ministerstwo kolei rozdało dostawy na 338 wagonów za sumę 1,750.000 koron. Między innemi dostała dostawę także fabryka sanocka. Nadto zamówiono lokomotyw i tendrów za kwotę 1.426.000 koron.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 7·90 do 7·91. Pszenica na październik 7·69 do 7·71. Żyto na kwiecień 6·65 do 6·66. Żyto na październik —·— do —·—. Owies na kwiecień 5·51 do 5·52. Owies na październik —·— —·—. Kukurydza na maj 5·25 do 5·26. Kukurydza na lipiec —·— do —·—. Rzepak na sierpień 11·70 do 11·80.

Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie lepsze; zimno.

Pojedyncze numera „Nowej Reformy"

po 10 hal. za egzemplarz
kupować można w Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy", ulica Jagiellońska, 10.

W Rynku: Trafika główna — Handel Kretschmera — W Sukiennicach Handel Karlińskiego, Sklep (w hali) Mańkowskiej.

Przy Placu Maryackim l. 2: Agencya Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy Karmelickiej l. 18: Handel Jana Ekiera.

Przy ulicy Długiej, L. 4, Handel galanteryjny J. K. Orzechowskiego.

W kiosku na plantacyach u wylotu ulicy Szpitalnej.

Przy ulicy Grodzkiej, L. 10, trafika i handel galanteryjny Baumingera.

Przy ulicy Dietlowskiej kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

W Podgórzu: Księgarnia Poturalskiego.

Kronika lwowska.

Lwów, 12 stycznia.

Z prasy. We Lwowie zaczął wychodzić „Głos Robotniczy", tygodnik, organ polskiej partyi socyalistycznej. Jako wydawca podpisuje nowe pismo dr Michał Wyrostek, jako redaktor odpowiedzialny p. Waleryan Rzemieniecki.

Wieczór pieśni. W sali „Domu Narodniego" wystąpił w niedzielę z koncertem barytonista opery lwowskiej dr Konrad Zawiłowski. Artysta odśpiewał przeszło 30 pieśni polskich i obcych kompozytorów, przyjmowano go z zapałem.

Lustrator szpitali. Wydział krajowy postanowił utworzyć specyalną posadę lustratora szpitali. Sejm wstawił w budżet na r. b. na ten cel 6000 koron. Do pełnienia funkcyi przydzielił obecnie Wydział krajowy p. Jana Jasińskiego, b. rządcę szpitala lwowskiego, który będzie je spełniał prowizorycznie aż do czasu stworzenia odpowiedniej posady.

Z opery i operetki lwowskiej. Panna Marya Bogucka, primadonna opery warszawskiej, otrzymała od dyrekcyi tej opery czterotygodniowy urlop na wyjazd do Lwowa, gdyż śpiewać u nas będzie rolę tytułową w operze „Luiza" Charpentiera.

„Kuryer Warszawski" pisze: „Słyszeliśmy, iż p. Józef Chodakowski, obecny dyrektor opery lwowskiej, ma powrócić na scenę warszawską, którą przed dwoma laty opuścił.

Dyrekcya warszawskiego teatru „Nowości" zwróciła się telegraficznie do Lwowa, proponując engagement p. Kliszewskiej, dobrze znanej artystce operetkowej.

Karnawał lwowski. Dnia 1 lutego odbędzie się w salach Kasyna miejskiego we Lwowie bal medyków, urządzony staraniem „Biblioteki słuchaczów medycyny". Doroczny bal Czytelni akademickiej odbędzie się w sali Filharmonii dnia 15 lutego.

Samobójstwo. Wczorajszej nocy odebrała sobie życie przez użycie dużej dawki chloroformu Regina Schwarzwaldówa, 22 letnia córka lekarza dra Szarka, zamężna za słuchacze[...] medycyny. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Zamach samo[...] na inspekcyi policyi. W sobotę w pokoju ordynansowym na inspekcyi policyi strzelił do siebie z rewolweru, sprowadzony tam Adolf O. ze Lwowa. — Jako powód podał, że nabawił się pewnej choroby, a będąc bez środków do życia, wstydzi się być w domu u rodziców. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego stwierdziło, że kula ugrzęzła powyżej lewej piersi. Rana nie jest śmiertelną. Odwieziono go do szpitala powszechnego.

Aresztowanie „pana hrabiego". Donosiliśmy wczoraj, że we Lwowie aresztowano za oszustwa Stanisława Sarneckiego, b. właściciela dóbr. Sarnecki jest znanym „hochstaplerem" i w Wiedniu oskarżony o fałszerstwo weksli, skazany został na półtora roku ciężkiego więzienia. Po odsiedzeniu kary Sarnecki postanowił opuścić niewdzięczny Wiedeń i przenieść się do gościnniejszego Lwowa. Tu zapoznał się z niejakim Teofilem Hrehorowiczem, goniącym, jak on, za łatwym zarobkiem, za co już nawet został skazany na dwa miesiące więzienia. Przed kilku dniami Sarnecki zgłosił się do Hrehorowicza, pokazując mu całkiem formalnie wystawiony weksel na 6000 koron z podpisem Juliusza hr. Tarnowskiego. Ucieszył się tem niezmiernie Hrehorowicz, zwłaszcza że Sarnecki zupełnie wiarygodnie wytłómaczył się z posiadania tak znacznego weksla, który mu „przysłała ciotka z Kołomyi". — Oba zaczęli przemyśliwać nad zeskontowaniem weksla. Sami, nie mając czystego sumienia, bali się pójść za tem, ale Hrehorowicz znał Domaina, człowieka okazałego, sekretarza stow. dorożkarzy, znanego między żydami. Za obiecane 1000 koron p. Domain zgodził się pójść na „czarną giełdę" i zrealizować weksel. Hrehorowicz przedstawił Sarneckiego p. Domainowi, jako „pana hrabiego". Według przyrzeczenia, poszedł p. Domain między „giełdziarzy", ale kiedy ci koniecznie chcieli zobaczyć „pana hrabiego"; ten nie miał jednak ani porządnego ubrania, ani też nic ze złota. Lecz i na to znalazł Hrehorowicz radę. Oto pożyczył od znajomego złotnika kilka okazałych złotych pierścieni i łańcuch i obiecał przynieść jeszcze piękne futro, gdyż pan hrabia tylko w futrze chodzi. Przedtem jednakowoż udał się Hrehorowicz z Sarneckim do fryzyera Dziamskiego, aby Sarneckiego ufryzował „à la pan hrabia". Nieszczęście chciało, że w ślad za nimi udał się agent Przestrzelski, który obydwóch uwięził. Odstawiono ich do sądu karnego.

Ucieczka oszusta. Donosiliśmy niedawno o oszustwach Karola Tomaszowskiego, który miał sklep z instrumentami muzycznemi przy ul. Kopernika l. 5. Ponaciągał on 12 osób na blisko 10 koron. Brał do naprawy drogie instrumenty i spieniężał je, a nadto pozarywał fabrykantów i uciekł ze Lwowa. Obecnie doszła do lwowskiej policyi wiadomość o miejscu jego pobytu w Ameryce, poczyniła więc odpowiednie kroki, aby go stamtąd wydano.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We środę: „Jan Gabryel Borkman" Ibsena.

We czwartek: „Piękna Helena".

W piątek: „Dymisya", zwykła historya z życia w 4 aktach Stanisława Rossowskiego.

W sobotę: [...]

W niedzie[...]: „Posłaniec nr 6666"; wieczór „Intere[...]

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 12 stycznia.

Wrocław. Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj wieczorem i udał się do pałacu biskupa ks. Koppa na kolacyę. Po prawej stronie cesarza siedział przy kolacyi arcybiskup praski Skrbeński, po lewej stronie biskup Kopp.

Nad wspólnym budżetem.

Wiedeń. W komisyi budżetowej delegacyi austryackiej po końcowem przemówieniu referenta Bacquehema przystąpiono do rozpraw szczegółowych nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Wiedeń. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej przyjęła bez zmiany budżet ministerstwa spraw zagranicznych w dyskusyi szczegółowej, oraz zezwoliła kredyty dodatkowe. O godzinie 1¾ przerwano posiedzenie na godzinę.

W dyskusyi szczegółowej brali udział minister hr. Gołuchowski i delegaci hr. Schoenburg, Baernreuther, Kramarz, Tollinger, Sylwester i Schneider.

Wiedeń. Wczorajsze oświadczenie hr. Tiszy o programie pracy Sejmu węgierskiego i o ewentualności ponownego odroczenia obrad węgierskiej delegacyi, tak, że okaże się potrzeba uchwalenia drugiego prowizoryum budżetowego, wywołało wśród czeskich i polskich członków delegacyi wielkie niezadowolenie. Czescy członkowie podnoszą, że wobec tego także praca austryackiej delegacyi jest na razie zbyteczna i zamierzają zgłosić wniosek o przerwanie obrad komisyi budżetowej tej delegacyi aż do wyjaśnienia się sytuacyi na Węgrzech.

Dziś komisya budżetowa delegacyi austryackiej obradowała w dalszym ciągu. Jako ostatni mówca przemawiał hr. Bacquehem, który zgłosił wniosek o wyrażenie votum zaufania hr. Gołuchowskiemu. Wniosek ten przyjęty został przeciw głosom posłów czeskich, południowo-słowiańskich i włoskich.

Komisya ugodowa na Morawach.

Praga. „Politik" donosi, że stała komisya ugodowa Sejmu morawskiego zbierze się dnia 22 b. m. Głównem jej zadaniem będzie teraz załatwienie sprawy uniwersytetu czeskiego na Morawach. Jak słychać komisya wybierze dwóch referentów, z których pierwszemu powierzy sprawę uniwersytetu czeskiego, drugiemu sprawę uniwersytetu niemieckiego na Morawach. „Politik" nie spodziewa się pomyślnego rezultatu po tych obradach, natomiast wyraża nadzieję, że cesarz przemówi na korzyść żądań czeskich i zmusi rząd do wniesienia w Radzie państwa przedłożenia, dotyczącego uniwersytetu czeskiego dla Moraw.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Oprócz posła Molnara przemawiali w wywodzie końcowym do § 1. pos. Szederkenyi, Okolicsany i Hollo. Przy głosowaniu przy[...] znaczną większością głosów. — Wszystkie wnioski postawione do tego paragrafu odrzucono.

Posiedzenie trwa dalej.

Plehwe na urlopie.

Berlin. Z Petersburga donoszą do „Localanzeigera", że rosyjski minister spraw wewnętrznych czuje się znużonym i chorym i że wniósł o urlop na przeciąg całego roku, który przepędzi za granicą w celu poratowania zdrowia. W Petersburgu przypuszczają, że Plehwe nie wróci już z tego urlopu na swoje stanowisko. Tak on, jak i ks. Meszczerski, który jest na dworze „persona gratissima", zaproponowali carowi, ażeby zastępcą Plehwego na ten czas, a więc prowizorycznym kierownikiem ministerstwa spraw wewnętrznych, mianował dotychczasowego pomocnika Plehwego, generała Wahla, byłego gubernatora Wilnka. Car spełni zapewne te propozycye.

Czarnogóra wydala Albańczyków.

Serajewo. Rząd czarnogórski wydał rozporządzenie, wydalające z granic Czarnogóry wszystkich przebywających tam Albańczyków.

Przeciw Niemcom.

Berlin. „Berliner Tageblatt" zamieszcza wiadomość z Nowego Jorku, że wychodźcy słowiańscy z Austryi, Polski i Rosyi jednoczą się w Stanach Ziednoczonych pod hasłem panslawistycznem (?!) przeciw Niemcom. W Clevelandzie odbyć się ma wielka wystawa słowiańska.

Porażka „szalonego Mułły".

Londyn. Według urzędowej depeszy zaatakował wczoraj generał angielski na czele 2200 żołnierzy europejskich i 1000 krajowców pod Irdballi główny oddział Derwiszów „szalonego Mułły" i rozbił go zupełnie. Derwisze stracili w poległych i rannych 1000 ludzi. Wojsko angielskie zabrało do niewoli kilkuset nieprzyjaciół i zdobyło 400 karabinów. Liczba zabitych i rannych po stronie angielskiej wynosi 41.

Pokój, czy wojna?

(Telegramy „N. Reformy" z 12 stycznia).

Londyn. Dzienniki wieczorne donoszą, że japońskie poselstwo otrzymało urzędową depeszę z Tokio, która donosi, że odpowiedź Rosyi nie jest **pomyślną i nie może być przez Japonię akceptowaną.** W razie, gdy Rosya nie ustąpi, Japonia będzie zmuszoną **chwycić natychmiast za broń.**

Waszyngton. Departament państwowy otrzymał doniesienie, że Rosya wzmacnia codziennie swą straż w Seul. — Francya czyni starania urządzenia swojej straży w Seul.

Usposobienie w Petersburgu.

Londyn. Do „Daily Mail" donoszą z Petersburga, że w tamtejszych kołach rządowych panuje przekonanie, że pokój nie będzie zakłócony. Natomiast wśród publiczności obiegają niepokojące pogłoski. Publiczność spodziewa się wybuchu wojny każdej chwili. — Krążą nawet pogłoski, że wojenny manifest carski już jest opracowany i że już w tych dniach będzie ogłoszony.

Japonia grozi.

Londyn. „Times" donosi z Pekinu, że chiński poseł w Tokio doniósł telegraficznie ks. Czingowi, że druga odpowiedź Rosyi na propozycyę Japonii już nadeszła, że jednakże wypadła **niekorzystnie i Japonia nie może jej przyjąć.** Jeżeli Rosya nie ustąpi, Japonia będzie zmuszoną **chwycić niezwłocznie za broń.**

Wrzenie w Chinach.

Londyn. Z Szangaju donoszą, że w Pekinie spodziewają się na pewno rychłego wybuchu wojny. Cesarzowa matka czyni już przygotowania do ucieczki w głąb kraju na wypadek, gdyby Pekin znów był zagrożony przez inwazyę cudzoziemską. Ludność stolicy Chin zachowuje się apatycznie. Natomiast w południowych prowincyach chińskich dostrzedz można silne wrzenie. Tutejsze koła polityczne liczą się już z możliwością, że na wypadek nowej porażki Chin w południowych prowincyach chińskich wybuchnie rewolucya, której celem będzie zrzucenie z tronu obecnej dynastyi mandżurskiej.

Neutralność Chin.

Londyn. „Times" donosi o telegramie chińskiego posła w Tokio do ks. Czinga w dalszym ciągu, że wobec możliwości wybuchu wojny, Japonia zwróciła się z prośbą do Chin, aby zachowały zupełną neutralność, dalej aby chroniły osiedlonych wewnątrz kraju obcokrajowców i strzegły porządku zwłaszcza w Szantung, aby obce mocarstwa nie miały powodu do wyzyskania niepokojów dla zaczepnego postępowania.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzn[...]

Wiedeń, 12 stycznia. Zamknięcie giełdy o g[...] Akcye austryackiego Zakładu kredytowego [...] Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 769·—. Akcye Anglobanku 281·—. Akcye Unionbanku 546·—. Akcye Länderbanku 451·—. Akcye Bankvereinu 520·25. Akcye Bodencredit 943·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 675·—. Akcye kolei południowej 86·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 417·—. Akcye kolei Północnej 5485·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 578·—. Akcye Alpiny 483·—. Akcye Rima Muranyi 490·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1935·—. Akcye fabryki broni 460·—. Akcye tureckie tytoniowe 341·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1250·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·10. Renta majowa 100·55. Austryacka renta koronowa 100·50. Węgierska renta koronowa 98·05. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100·—. 4% Listy Banku krajowego 99·65. 4½% Listy Banku krajowego 102·45. 4½ Bank krajowy 103·—. 4% Listy Banku hipotecznego 99·70. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 100·40. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·80. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·25. Losy tureckie 134·75. Marki 117·22. Ruble 252·50.

Usposobienie: Po silnem otwarciu zamknięcie na realizacye łącznie z doniesieniami „Timesa" lekko osłabione.

Cukier 19·— spokojny. Spirytus 44·60 bardzo silny. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 12 stycznia (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	117 —	117 40
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 03	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 50	111 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101 50	10[illegible] 25
4% „ „ „	99 —	9[illegible] 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	102 25	10[illegible] 25
4% „ „ „ „	99 25	100 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 75	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 25	100 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	100 50	100 80
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% „ miasta Lwowa	97 —	98 —
3½% „ „ „	102 —	103 —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 50	103 50
5½% „ „ „ „	101 75	102 75
4% „ kolejowe	99 —	100 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	79 —	83 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	542 —	546 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	577 —	579 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
[illegible]% wspólna renta pap.	100 80	100 80
4[illegible]/10% „ „ srebrna	100 25	100 75
4% renta koronowa austryacka	100 40	100 90
4% „ „ węgierska	98 60	99 —
4% renta austr[illegible] złocie	120 —	120 50
4% „ [illegible] złocie	118 60	119 —

†

Za duszę ś. p.

Antoniego Hawełki

kupca i obywatela miasta Krakowa, odprawionem zostanie w piątek dnia 15 stycznia b. r. o godzinie 10 rano

Nabożeństwo żałobne

w kościele archibrezbyteryalnym Najśw. Maryi Panny w Krakowie, na które zaprasza się krewnych, kolegów i znajomych. 351

Podziękowanie.

Za łaskawy współudział w pogrzebie ś. p. Karoliny Siegler de Eberswald składa najszczersze podziękowanie

348 **Rodzina.**

Pianista

biegle grający do tańca, poleca się na zabawy i wieczorki z tańcami. 350 1 3 Adres: ul. Niecała l. 8, I. piętro na prawo.

20.000 koron

do ulokowania na hipotece realności w Krakowie.

Adres pod **360** w Administracyi „Nowej Reformy“. 360 1 5

Niemka

udziela lekcyj i konwersacyi w domu i poza domem. 347 1 3 **Mikołajska 12, II p. front.**

Korespondent-buchalter

posiadający język polski i niemiecki w słowie i w piśmie (ten ostatni szczególnie) znajdzie posadę od 1 lutego b. r. Osobiste zgłoszen[illegible] nadesłanie odpisów [illegible] się nie zwraca [illegible] dobr w Za[illegible] 363 1 3

[illegible]

[illegible]sychych owoców **S. KRAGENA** [illegible]ODGÓRZU w domu WP. Baru[illegible] zostać zaopatrzony w świeży transport towarów na Święta. 14e 15 34

Ceny niskie!

Ładny Dom, rodzaj Willi

nowo odbudowany, około 2000 m.[illegible] nowo oparkanionego ogrodu, składający się z 4-rech pokoi, 1 ładn. kuchni, piwnicy, werandy nowej, stadni etc. w bardzo zdrowej górskiej okolicy, 100 kroków od miasta, 50 kroków od domu 2 górskie rzeki (zdrowa kąpiel) z powodu wyjazdu właścicieli w kwietniu 1904 — za 6500 złr. **do sprzedania.** Zgłoszenia pod **358** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 358 1 5

Kawaler, lat 28, buchalter, obeznany w gałęziach rolniczych, z powodu braku znajomości radby na tej drodze poznać pannę uczciwą z łagodnem usposobieniem w celu poślubienia jej. Wymagany jest posag. Zgłoszenia z fotografią pod **Nr. 434 L. B. W.** poste rest. **Kalwarya.** 352

Pomocnik handlowy

dobry ekspedyent w dziale towarów bławatnych i konfekcyi damskich, znajdzie z dniem 1 marca 1904 pomieszczenie w magazynie **I. Sobolewskiego w Krakowie.** 359 1 10

Walne zgromadzenie

członków chrześc. Spółki handlowej w Nowym Sączu odbędzie się **24 stycznia 1904** o godz. $2^{1}/_{2}$ po południu w lokalu Banku mieszczańskiego. 352

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej i Zarządu.
3. Wybór komisyi kontrolującej.
4. Wnioski i interpelacye.

Na wypadek niejawienia się przepisanej statutem liczby członków, odbędzie się Walne zgromadzenie **dnia 7 lutego 1904** o godz. $2^{1}/_{2}$ po południu w tymsamym lokalu, bez względu na ilość członków obecnych.

Z Rady nadzorczej chrześc. Spółki handlo[illegible]

w Nowym Sączu, [illegible] 1904.

„Nowości balowe“.

Jedwabie na suknie.
„Luisine“ „Sapho“ „Paillettes“ „Crepe de Chine“.
Gazy, koronki, wstążki, kwiaty.
Wachlarze, rękawiczki „Ball Entreé“. 366 2 11
Wieczorkowe bluzy jedwabne

polecają

Zimler i Spółka.

Fortepian

mało używany (Heitzmann) tanio **do sprzedania.** 354 1 3 Wiadomość u stróża, ul. Bernardyńska l. 9.

Miód pszczelny prawdziwy, patok, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła po 5 kg. w blaszankach szczelnie zamkniętych na zamówienie z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty opłatnie, za 5 K 50 h. **Zarząd dóbr w Siemikowcach, poczta Siemikowce,** koło Denysowa (Galicya wschodnia). 164 29 30

Tow. gal. Droguistów zawiadamia, że

Walne Zgromadzenie

członków Tow. gal. Droguistów odbędzie się **17 stycznia 1904** w niedzielę o godzinie 6iej wieczorem w sali hotelu pod Różą.

W razie nie dojścia do skutku z powodu braku kompletu, odbędzie się o godzinie 7ej tegoż dnia Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie. 339 2 2

Sekretarz *Mr. K. Jędrzejowski.* Prezes *Mr. Fr. Zopoth.*

L. 141. 361 1 3

KONKURS.

Wydział powiatowy w Nowym Targu obsadzi posadę **lekarza okręgowego w Poroninie** z płacą 1000 K i ryczałtem na objazdy 700 K rocznie. Do okręgu należy dziewięć gmin.

Warunki i obowiązki określone są ustawą z 2 lutego 1891 Nr 17 i 82 Dz. u. kr.

Podania można wnosić do końca lutego 1904.

Nowy Targ, dnia 7 stycznia 1904.

Prezes *Dr I. Zduń.*

PIĘĆ serb. losów tabacznych.

Główna wygrana **frk. 100.000, 75.000, 25.000.**

Najbliższe ciągnienie już dnia **15 stycznia 1904.**

Cena losu gotówką **14·75 K.**

Wszystkie losy w ilości 5 na 31 ratę miesięczną po 2·75 K.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Listy ciągnień „Neuer Wiener Mercur“ za darmo.

Kantor wymiany **Otto Spitz, Wiedeń,** 303 **Stadt, Schottenring Nr. 26.** 4 5

Gambala

Woda do usuwania włosów

usuwa w 2 minutach po jednorazowem użyciu na zawsze zupełnie wraz z korzonkami najsilniejsze **włosy z twarzy i ciała** (ramion, rąk, nóg itd.) bez bolu i uszczerbku dla skóry. Zupełnie nowy i wydoskonalony sposób, który osiągnął cudowne wyniki. Pachnie pięknie, łatwa do użycia, zgoła nieszkodliwa (za co się ręczy). Cena flakonu na ciało 5 złr., na twarz 3 złr. (na silne włosy), 4 złr. (na cienkie włosy). Wysyła dyskretnie pocztą wszędzie za zaliczką wynalazca B. M. Gambal, Wiedeń, III., Linkebahngasse 3. Skład w Paryżu, 16, Rue Trouchet. 349

Ogłoszenie.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa podaje do wiadomości, że **w starym teatrze miejskim,** który się obecnie przebudowuje **na sale balowe i koncertowe,** będą od 1 stycznia roku 1905 **do wynajęcia** większe lokale na sklepy, składy, cukiernie, kawiarnie, restauracye i t. p.

Osoby interesowane mogą zasięgnąć informacyj i oglądać plany w biurze architekty miejskiego p. Jana Zawiejskiego, ul. Basztowa L. 27, II. piętro, codziennie między godziną 11 a 12 przed południem.

317 2 3 Prezydent miasta *J. Friedlein.*

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

	Koron
Chłędowski Kazimierz. **Siena.**	20·—
Ciszewski St. **Ognisko.** Studyum etnologiczne	6·—
Dąbrowska St. **Bądź błogosławiony**	2·—
Górski K. M. **Wierszem** 1883—1893	2·60
W ozdobnej płóciennej oprawie	3·60
Mann M. **Wincenty Pol.** Studyum biograficzno-krytyczne. Tom I z portretem poety	5·—
Matuszewski Ign. **Słowacki i nowa sztuka.** (Modernizm). Twórczość Słowackiego w świetle poglądów estetyki nowoczesnej. Studyum krytyczno-porównawcze. Wydanie drugie	3·50
Negri Ada. **Niedola — Burze.** Przekład M. Konopnickiej. Wyd. drugie	2·60
W ozdobnej płóciennej oprawie	3·60
Polska sztuka stosowana. Zeszyt III. Materyały (8 tablic)	3·—
Scipio H. **Karylla** czyli miłość patryotyczna, obraz sceniczny w 8 aktach i 4 odsłonach	1·50
Wadimas. **Psychian,** dramat w dwóch aktach	2·40
Wyspiański St. **Achilleis.** Sceny dramatyczne	4·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 331 2 3

Wachlarze gazowe i z piór strusich, **Rękawiczki,** szale, Boa białe jedwabne, **Pończochy,** Perfumy, wody, pudry, **Szpilki,** grzebienie, Biżuterya franc.

315 2 0 poleca w wielkim wyborze najtaniej

ANASTAZY FRONCZ, Kraków, Floryańska l. 17.

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes, oraz srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 110 2 0

Jeżeli kto potrzebuje jakiego instrumentu muzycznego lub przyborów z muzyką mającego związek, niech zażąda ilustrowanego cennika [illegible] który wysyłam darmo i franco. [illegible] cennik zawiera opis [illegible]

Jedyny w Wiedniu [illegible] Dogodne warunki spłaty.

193 22 30

Cenniki kotylionowe

darmo i opłatnie wysyła

Magazyn uniwersalny

firmy

Roman Drobner

Kraków. 349 1 8

C. k. austr. koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1903 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
11.45 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.50 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.55 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.88 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, He[illegible]dów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.40 w nocy (osob.) do Suchy, Zakop[illegible] i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.40 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.05 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.35 r. (osob.) z Oświęcima.
9.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.59 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.40 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (miesz.) z Wieliczki.
7.15 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
11.05 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Kra[illegible] Biurze spedycyjnem Bujańskiego, w [illegible] Krzyżanowskiego, w cukierni Maa[illegible] Bandlu Fischera (linia A-B) i w han[illegible] bakiego i Zimlera.

Pączki świeże

co dzień cztery razy smażone, pierwsze o godzinie 11ej — poleca

CUKIERNIA LEONARDA MALIKA

ul. Grodzka l. 47 i Filia ul. Szpitalna l. 40 (naprzeciw teatru). 308 8 3

Suka

młoda, rasy „Bernard“ do sprzedania. Wiadomość: Nad Rudawą 21. 334 2 2

KURSA JĘZYKA FRANCUSKIEGO

136 niższy i wyższy 11 12

cena: cały kurs **30 koron,** albo po **4 korony** miesięcznie

ulica Szewska 7, I. piętro.

PATENTY

wyjednywa inżynier 235 4 104 **M. Gelbhaus,** przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat. **Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,** naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Poboczne lub główne zajęcie.

We wszystkich miastach Austryi potrzebne są zdolne, wymowne osoby do odwiedzania prywatnych odbiorców. Mogą być przyjęte tylko osoby dobrą sławę mające. 214 8 10

Zgłoszenia pod **M. Z. 9644** przyjmuje **Haasenstein et Vogler w Wiedniu.**

Ciągnienie 14 stycznia.

Sprzedajemy: **Los Bazylika. Serbski los państw. 10 frank. Los Dobrego serca. Udział w grze na los tab.** na $34^{1}/_{2}$ raty miesięcznej po 2 K, lub 27 rat miesięcznych po 2·50 K.

Roczne 7 ciągnień.

Główne wygrane **K 30.000, 20.000, frk. 100.000 itd. itd.**

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po nadesłaniu 1 raty. Lista ciągnień za darmo.

Kantor wymiany **Friedländer & Spitzer Wiedeń, Schottenring I.** 313 4 4

„Smigus“

najlepsze pismo humorystyczne drukuje obecnie ilustrowaną humoreskę p. t.

„Państwo Pimpel na wakacye“

historyczna historya od rzeczywistych wypadków co ji napisał *Przyjaciel.* Jest utwór humorystyczny pisany na wzór słynnych Przygód Balsamcia.

Prenumerata „Smigusa“ wynosi na prowincyi kwartalnie **2 K 40 h.** rocznie **9 K 60 h.**

Prenumeratorowie całoroczni otrzymują piękne nagrody.

Na żądanie wysyła Administracya „Smigusa“ (Lwów, ul. Akademicka 1. 10) okazowe numera gratis. 352 6 15

PIGUŁKI PSER[illegible]

od czasów cesarza Józefa, a więc dłużej, niż 120 [illegible] jako **bez boleści rozwalniający środek domowy** [illegible] publiczności polecane we wszelkich skutkach złego tr[illegible] **dzenia.**

Pudełko z 15 pigułkami 21 ct., zwój z sześciu pude[illegible]

Wysyła się najmniej jeden zwój.

Po otrzymaniu należytości kosztuje wraz z opłat[illegible]

1 zwój pigułek	koron 2·60	4 zwoje pigułek	[illegible]
2 zwoje	4·70	5 zwoi	[illegible]
3	6·80	10	[illegible]

Pigułki Pserhofera, a publiczności znane także [illegible] pigułek rozwalniających lub krew czyszczących, [illegible] **wtedy, jeżeli na wieku każdego pudełka znajduje** [illegible] **J. Pserhofer.**

APTEKA J. PSERH[illegible]

w WIEDNIU, I., SINGERST[illegible]

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Szano[illegible] że wyłączne zastępstwo moich uprzywilej[illegible] **fragmowych** w zastosowaniu do ok[illegible] uznanych przez świat naukowy jako jedyne w [illegible] niezrównane w zakresie wszelkie własności[illegible] Panu

K. Zielińsk[illegible]

Optykowi i Mechanikowi w Krakowie, [illegible]

G. Rodenst[illegible]

Szlifiernia szkieł optycznych. Mnichów[illegible]

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKA[illegible]

Woda Selt[illegible]

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mi[illegible] cego pod kontrolą Komisyi przemysłowej T[illegible] używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli [illegible] z dobrym skutkie[illegible]

Cena flaszki w Kra[illegible]

Do nabycia w aptekach i drogueryach[illegible] **J. Wawłórskiego.**

58 3 0 **K. Rząca i Ch[illegible]**

Wyżły do tresury przyjmuje [illegible] [illegible]zy Grubenthal, Bochnia. 341 2 3

Kawaler J. B. 3191 list nadał i prosi o łaskawą odpowiedź. 364

L. W. kr. 104.5[illegible] 25 1 10

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania trzech posagów po 571 (pięćset siedmdziesiąt jeden) koron z fundacyi po[illegible] błogosławionej ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla [illegible] biednych, moralnie się prowadzących dziewcząt, córek mieszczan wszystkich miast i miasteczek galicyjskich z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, ogłasza się niniejszem konkurs.

Posagi te przeznaczone są dla biednych, moralnie się prowadzących dziewcząt mieszczańskich, córek mieszczan jednego z miast i miasteczek galicyjskich, z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, wyznania katolickiego, które siedmnasty rok życia ukończyły, a dwudziesty czwartego życia nie przekroczyły. Wiek ołtarzowy zostanie według daty losowania (7go kwietnia przyszłego roku). Obrządek nie stanowi różnicy.

Pierwszeństwo będą miały sieroty bez oja i matki, w braku zaś takich sieroty bez ojca, lub matki, mające liczne rodzeństwo.

Rozdanie posagów nastąpi w drodze losowania, które odbędzie się w rocznicę śmierci fundatora, ś. p. Maksymiliana Siemianowskiego, t. j. dnia 7 kwietnia przyszłego roku w Wydziale krajowym w obecności delegata c. k. Namiestnictwa, **bez współudziału kandydatek.**

Po dokonanym losowaniu, zostaną posagi ulokowane na książeczki wkładkowe galic. Kasy oszczędności, na imię właścicielek opiewające i złożone do do depozytu właściwego sądu opiekuńczego.

Osoby, które raz z tej fundacyi wyposażone, nie mogą się po raz wtóry o posag ubiegać.

Dziewczęta, które chcą się ubiegać o posag z niniejszej fundacyi, mają wnieść swe prośby **do Wydziału krajowego, jako władzy rozstrzygającej o** dopuszczeniu do losowania, najdalej do dnia 28 lutego przyszłego roku i załączyć do nich: 1) metrykę chrztu, 2) świadectwo moralności, 3) świadectwo ubóstwa, stwierdzające zarazem wyraźnie, że rodzice petentki zmarli, a względnie, [illegible] przy życiu pozostają, i podające dokładnie ilość rodzeństwa petentki, 4) dowody, iż ojciec petentki był przynależnym do jednej z galicyjskich gmin miejskich z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa.

Podania wniesione po terminie, albo też niezaopatrzone w wymagane dokumenty, zostaną odrzucone.

Z Wydziału krajowego [illegible]

Królestwa [illegible]

We Lwo[illegible]